

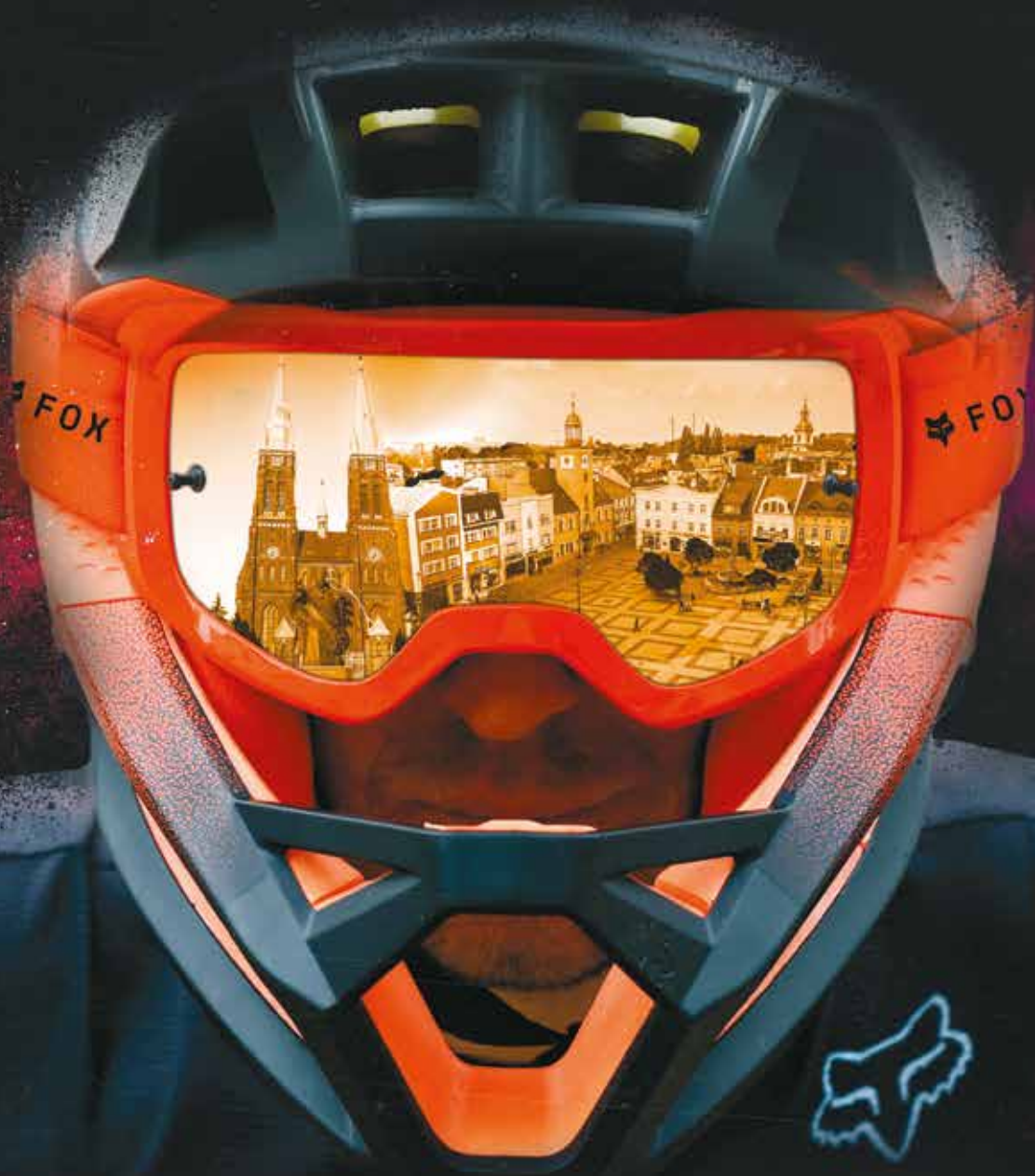


GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY

NR 9/637

WRZESIEŃ 2024



Drop to the city Rybnik
Rowerzyści opanują miasto

ISSN 1232-437X

A TY JAKĄ MASZ TAJEMNICĘ?

FILM TWÓRCZYNI
„ABSOLUTNYCH DEBIUTANTÓW”

DAGMARA DOMIŃCZYK

KATARZYNA WARŃKE



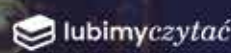
RZECZY NIEZBĘDNE

REŻYSERIA KAMILA TARABURA

ATM GRUPA S.A. I RINA FILMPRODUKTION GMBH coprodukcja z CANAL+ POLSKA S.A. ATM SYSTEM SP. Z O.O. I WAJDA STUDIO SP. Z O.O. „RZECZY NIEZBĘDNE”
KOPRODUKCYJA POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ FILMFÖRDERUNG HAMBURG SCHLESWIG-HOLSTEIN GMBH WYPRODUKOWAŁA DAGMARA DOMIŃCZYK, KATARZYNA WARŃKE, MALGORZATA HAJEWSKA-KRZYSZTOPIK, ANDRZEJ KONIOPKA, KAROL POCHĘC, PIOTR ŻURAWSKI
SCENARIUSZ VIOLA BORSUCH, SCENARIUSZ I REŻYSERIA ANETA BRZOZOWSKA KRYTYCZKA MALGORZATA KARPIŃSKA SCENARIUSZ I REŻYSERIA URSZULA KDRWIN-KOCHANOWSKA WYTYKA CEL (COURTESY OF GAGARIN RECORDS) DREWNA TOMASZ DUKSZTA C.A.S., MARCIN JACHYRA
MONTAŻ JADWIGA DZIUMA, MONIKA PRAEFKE WYKONANIE RENATA MECINA MONTAŻ ALAN ZEJER ZDJĘCIA TOMASZ NAJMIŃSKI P.S.C. KOPRODUKCYJA BEATA RYDZKOWSKA, PRZEMYSŁAW KWIOTEK, MARCIN MIKOŁAJCZYK, KATARZYNA MADAL-KOZŁOWSKA, FILIP MARGCZEWSKI
PRODUKCYJA ANDRZEJ MUSZYŃSKI, MICHAEL ECKELT, LENNART LENZING SCENARIUSZ I REŻYSERIA KAMILA TARABURA, KATARZYNA WARŃKE REŻYSERIA KAMILA TARABURA



OD 27 WRZEŚNIA TYLKO W KINACH



IKAR



Kojarzycie Państwo „Pejzaż z upadkiem Ikarą” Pietera Bruegla? Tę jeszcze lekko wakacyjną (bo przecież nadmorską), sielską scenę z dramatem w tle? Każdy robi tam swoje – rolnik orze, pasterz marzy, wędkarz łowi – i nikt nie dostrzega tonącego chłopca.

Początek roku szkolnego to czas, gdy trzeba skupić się na logistyce. Na którą lekcję? Ile za angielski? Gdzie na tańce? Łatwo przegapić najważniejsze.

Początek września to trudny czas dla wielu młodych ludzi, szczególnie tych, którzy rozpoczynają naukę w nowej szkole, zmieniają środowisko. Chociaż czasy, gdy poradnie psychologiczno-pedagogiczne zamykano na czas wakacji, bo nikt nie pukał, minęły dawno – od problemów, jak mówi psycholog Mariola Kujańska, młodzież nie ma wakacji – to jednak teraz mogą jeszcze się nasilić.

– Młodzieży, która zmienia szkołę, wchodzi w nową grupę rówieśniczą, trzeba poświęcić szczególnie dużo uwagi – radzi pani psycholog.

Ikar z obrazu Bruegla nie może liczyć na pomoc ojca, bo Dedala w ogóle tu nie ma. Pogrąża się w toni, w swoich problemach zupełnie sam, mimo że wokół obojętny tłum. Obecni ale bierni, nie tylko nie widzą

tonącego tuż obok człowieka, ale nie dostrzegają też siebie nawzajem. Wszyscy żyją w swojej bańce i nie obchodzi ich nic poza nią...

Na szczęście jest druga, choć mniej znana wersja obrazu Bruegla (w zasadzie trudno dociec, która jest oryginalna) dająca jakąś otuchę.

Obrazy wydają się identyczne, ale wysoko na niebie frunie Dedal – można mieć nadzieję, że dostrzeże kłopoty syna i zaraz ruszy, by podać mu pomocną dłoń...

Aleksander Król

Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”



NOWE TWARZE

Mariusz Śpiewok

Od 1 lipca pełnomocnikiem prezydenta miasta ds. inwestycji i dróg jest Mariusz Śpiewok. Od lutego 2019 do maja tego roku był wiceprezydentem Gliwic odpowiedzialnym za rozwój, inwestycje, zarządzanie drogami, gospodarkę komunalną oraz nadzór nad miejskimi spółkami. Kierował też Związkiem Gmin i Powiatów Subregionu Centralnego Województwa Śląskiego. Urodził się w 1976 r. w Rybniku. Rodzinnie związany z Boguszowicami i Kłokocinem. Obecnie mieszka w Golejowie.



ZDJ. M. KOCZY

Małgorzata Drożdż

Pracownica Referatu Ekologii Urzędu Miasta Rybnika została członkiem zespołu legislacyjnego do spraw zapewnienia ochrony drzew i krzewów przy Ministerstwie Klimatu i Środowiska. Zespół będzie łączył środowiska naukowe, eksperckie, rządowe, samorządowe i pozarządowe. Małgorzata Drożdż jest Certyfikowanym Inspektorem Drzew. Od wielu lat zajmuje się ochroną drzew i krzewów w mieście oraz aktywnie działa społecznie na rzecz ochrony przyrody.



ZDJ. M. KOCZY

Mariola Michalska

Do biura prasowego Urzędu Miasta Rybnika dołączyła Mariola Michalska. Odpowiedzialna będzie za bezpośredni kontakt z mediami. Jest absolwentką Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, gdzie ukończyła studia z zakresu dziennikarstwa i komunikacji społecznej. Posiada 9-letnie doświadczenie w pracy jako dziennikarz. Mieszka w Rybniku od czterech lat i doskonale zna lokalne realia, co przyczyni się do efektywnej pracy na rzecz mieszkańców.



ZDJ. M. KOCZY



ZDJ. UM RYBNIK

Kładą asfalt

Gołym okiem widać postępy na budowie drugiego odcinka drogi regionalnej od ulicy Wodzisławskiej do Sportowej. Na fragmencie nowej trasy położono asfalt. Zakończenie robót planowane jest na sierpień 2025. Przypomnijmy, że po podpisaniu aneksu do umowy z wykonawcą – firmą Budimex z Warszawy – całkowita wartość zamówienia wynosi 280.635.278,72 zł brutto. (AK)

Znów budują hospicjum

W Niedobczycach przy ul. Barbórki, na placu budowy hospicjum praca wrę i widać gołym okiem, że Gliwickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego wchodzące w skład grupy Mostostal Zabrze ostro wzięło się do roboty. Zgodnie z umową będącą efektem zorganizowanego przez urząd miasta przetargu na dokończenie tej budowy wykonawca w ciągu 600 dni (od 24 maja) ma wybudować hospicjum, za co miasto zapłaci mu ponad 37 mln zł. Plac budowy firma z Gliwic przejęła 3 czerwca. Obecnie trwa już budowa ścian segmentu wschodniego budynku oraz prace związane m.in. z budową odwodnienia terenu oraz kanalizacji deszczowej. (WaT)



ZDJ. WPCIAŁO W TROSKA

Nowe oblicze onkologii

Barwne kwiaty na ścianach, doniczki z kwiatami w pomieszczeniach – Oddział Onkologiczny z Pododdziałem Hematologii w szpitalu stał się o wiele bardziej przyjazny dla pacjentów zmagających się z chorobą. 18 lipca, w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 odbyło się symboliczne przekazanie do użytkowania odnowionych szpitalnych wnętrz. Kwieciste tapety w korytarzu, rolety w każdym pomieszczeniu i żywe kwiaty to zasługa rybnickiej Fundacji na rzecz Onkologii „Rakowi-Stop”, powołanej w 2020 r. Od lutego 2024 r. Fundacja prowadzi pierwsze w Polsce Centrum Onkologii Integrycyjnej, działające w Edukatorium Juliusz. Wsparcie otrzymują tam chorzy w trakcie terapii onkologicznej, gdzie podkreśla się wagę integracji podstawowych metod leczenia nowotworów z działaniami minimalizującymi stres pacjenta. Podobny cel przyświecał zmianie wizerunku Oddziału Onkologii. Zastąpienie szarych szpitalnych ścian kwiecistą, kolorową tapetą wpływa na tworzenie przyjaznej, optymistycznej atmosfery, tak ważnej dla mierzących się z ciężką chorobą pacjentów, jak i opiekującego się nimi personelu.



ZDJ. UM RYBNIK

NOWE ZASADY FINANSOWANIA

Podobno wakacje wykorzystał Pan na odwiedzenie Zagłębia Ruhry? Szukał Pan tam inspiracji na zagospodarowanie starej kotłowni przy Ignacym?

Rzeczywiście byłem w Essen, gdzie świętowano 25 lat istnienia popularnej trasy turystycznej. Niemcy już ćwierć wieku temu rozpoczęli duży projekt turystyki industrialnej i widać, że ci, którzy byli pierwsi, odcinają teraz kupony. Turystyka oparta na architekturze i historii przemysłu jest tam jednym z ważnych elementów gospodarki. Westfalia i Górny Śląsk były dawniej dwoma industrialnymi płucami Cesarstwa Niemieckiego. Dziś te regiony są w różnych państwach, ale przecież w jednej Unii Europejskiej.

W Niemczech miałem okazję zobaczyć kilka najnowszych pomysłów i potwierdzić naszą intuicję, że dobrym kierunkiem jest sieciowanie zabytków na Górnym Śląsku. Stąd też wpisanie naszej kopalni do budżetu województwa śląskiego. Ignacy będzie mógł być wykorzystany przez marszałka na różnego rodzaju imprezy i eventy, na czym skorzystają nasi mieszkańcy.

W trakcie tej podróży pojawił się jakiś pomysł na kotłownię przejętą od SRK?

Na początek warsztaty i rozmowy z użytkownikami, ale i architektami, którzy w sposób profesjonalny się tym zajmują. Dziś skupiamy się przede wszystkim na zabezpieczeniu tego budynku. Myślę, że w ciągu najbliższych dwóch lat wyklucze się pomysł na dobre zagospodarowanie tej przestrzeni. Nie chodzi o to, by pompować tam gigantyczne środki.

Co ciekawe, Niemcy proponują teraz oddawanie tego typu miejsc przyrodzie, w tylko lekko kontrolowany sposób, aby pokazywać, jak przyroda w pewnym sensie odzyskuje te poprzemysłowe miejsca.

Nie próżnowali w wakacje też drogowcy. Asfaltują już drogę Pszyczna – Racibórz?

Tak, prace posuwają się naprzód. Przymierzamy się już do przebudowy skrzyżowania Sportowa-Raciborska,

gdzie pojawi się nowe rondo. Prace będą prowadzone tu pod ruchem. Dla ostatecznego terminu oddania drogi regionalnej do użytku decydująca będzie zima, to, jakie będą panowały warunki. Liczymy na to, że sprawnie pójdą też same odbiory, które chcemy prowadzić w taki sposób, że poszczególne obiekty będą odbierane osobno, a dopiero później sama droga, co mamy nadzieję pozwoli zyskać trochę czasu. W wakacje przyszłego roku powinniśmy już jeździć nowym odcinkiem drogi regionalnej.

Wspomniał Pan o nowym rondzie. Na środku rzeźba szpadzistki?

Padły takie propozycje. Rozważamy ten temat, by jakoś uczcić sukcesy rybnickiej szermierki, ale jeśli chodzi o rondo na ulicy Sportowej, to chcemy postawić tam coś, co będzie wprost odsyłało do kopalni. Jakaś instalacja nawiązująca do szermierki mogłaby powstać w innym miejscu.

Podejrzewam, że trwają już intensywne prace nad projektem przyszłorocznego budżetu?

To jest chyba najważniejsze pytanie, bo Komisja Wspólna Rządu i Samorządu pozytywnie zaopiniowała właśnie zmiany w finansach samorządowych. Będzie nowa ustawa, która prawdopodobnie zostanie uchwalona we wrześniu. Co najważniejsze – nastąpi pewna stabilizacja sposobu obliczania dochodu własnego gminy. I to jest dobra informacja. Ale przed wspólnym zespołem samorządowców i komisji ministra finansów trudne zadanie wypracowania kompromisu. Chcielibyśmy wrócić do tematu finansowania oświaty i zadań zleconych. Chciałoby się więcej zyskać szczególnie dla miast na prawach powiatu, które w porównaniu do mniejszych gmin i województw realizują więcej zadań, a przykładem jest choćby szkolnictwo średnie, które tak naprawdę w całości funkcjonuje w Rybniku. Atmosfera do rozmów jest dobra, zadanie nie jest łatwe.



Czy remont stadionu żużlowego zostanie wpisany do budżetu? Rekiny walczą o awans...

To trudny temat, ale robimy wszystko, by zrobić konkurs architektoniczny. Trwają rozmowy ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich. Myślę, że zmiany w Wieloletniej Prognozie Finansowej nastąpią jeszcze w tym roku.

A hala sportowa?

To drugi duży temat. Mam nadzieję, że niedługo poznamy ostateczną wycenę całości. Przypomnę, że musimy przenieść boiska za Rudą, co zostało wpisane do tegorocznego budżetu. Małymi krokami, ale konsekwentnie chcemy tę infrastrukturę budować. Będziemy szukali finansowania zewnętrznego, co nie jest proste. Byłem w Ministerstwie Sportu i Turystyki, gdzie pokazałem nasze koncepcje. Niestety byłem dwunastym prezydentem z projektem hali widowiskowo-sportowej.

Co z nutriami?

Miasto nie chce dopuścić do eksterminacji nutrii. To RDOŚ, działając na podstawie polskiego prawa o eliminacji gatunków obcych, rozpiła przetarg, który dotyczy odławiania zwierząt na terenie woj. śląskiego w kilku miejscowościach, w tym w Rybniku. Zadaniem własnej gminy nie jest niestety tworzenie azylów, ale jeżeli akcja społeczna zostałaby przeprowadzona, to na pewno miasto deklaruje pełne wsparcie i pomoc w tym temacie, zgodnie z polskim prawem i możliwościami polskiego samorządu.

Rozmawiał Aleksander Król



Klucz do szczęścia

Na tę chwilę czekali od dawna. W piątek 16 sierpnia pani Edyta Gajda wraz z córką Sarą odebrała klucze do mieszkania w nowym budynku zbudowanym przez TBS przy ulicy Hallera.

– Rozpoczynamy przeprowadzkę. Chcemy tu jak najszybciej zamieszkać. Nie ma lepszej lokalizacji w Rybniku. To serce miasta – mówiła nam pani Edyta.



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

Widok z pokoju, w którym zamieszkała Sara, robi wrażenie. Przez wielkie okno widać zielono-pomarańczowy (bo ścieżki wyłożono brukiem w kolorze cegły) dziedziniec. – Jest pięknie – przyznaje dziewczyna, która od razu planowała powitalną imprezkę, bo rodzice wkrótce mieli wyjechać na wakacje. Dlatego chcieli jak najszybciej uwinąć się z przeprowadzką. – Mąż wraca z wyjazdu i od razu zakasa rękawy. Z synem i chłopakiem córki będzie wnosił meble – mówi pani Edyta.

Ostatnie lata mieszkali w Zwonowicach. Kawał drogi do miasta, w którym pracuje pani Edyta, dlatego postanowili wrócić do Rybnika. Inwestycja Towarzystwa Budownictwa Społecznego była wielką okazją. Gdy ogłoszono nabór, a wielu się wahało – bo była to pierwsza budowa TBS w Rybniku – pani Edyta z mężem zdecydowali się od razu. – Mam znajomych, którzy mieszkają w lokalu TBS w Raciborzu. Pochodzę z Płocka i tam też mam przyjaciół, którzy mieszkają w mieszkaniach TBS i są zadowoleni. Ta formuła sprawdza się w wielu miastach w Polsce. Jak ktoś nie chce brać kredytu i obciążać swojego budżetu na 30 lat, to TBS jest bardzo dobrym wyjściem. A jak się nam w życiu pouklada i będzie zastrzyk gotówki, to po pięciu latach możemy wykupić to mieszkanie na własność – mówi pani Edyta (red. zgodnie z obecnym regulaminem po 5 latach od daty wynajmu mieszkania lokator może wystąpić o wykup odrębnej własności za zgodą prezidenta). Pani Edyta przyznaje, że trochę się im poszczęściło, bo by zamieszkać w lokalu TBS trzeba spełniać określone warunki. – Znaleźć się w pewnych widełkach – nie można zarabiać za dużo ani za mało – wyjaśnia pani Edyta.

Ile kosztuje zamieszkanie w TBS?

Pierwsze pieniądze (tzw. partycypację) wpłacili zanim jeszcze przy Hallera rozpoczęła się budowa. Przed wprowadzeniem się do mieszkania na 5. piętrze, musieli wpłacić

kaucję (12-krotność czynszu), czyli ok. 17 tys. zł. Za sam czynsz za dwupokojowe mieszkanie z salonem i kuchnią będą płacić ciut ponad 1400 zł (25,16 zł za m²). Wyjdzie nawet trochę mniej niż za czynsz w Zwonowicach. A lokalizacja i komfort bez porównania. – Na rynku komercyjnym nie ma szans na taki komfort i taką lokalizację. Jesteśmy w sercu miasta. Spacerkiem dojdę do przychodni, w której pracuję, a córka teraz rozpoczyna studia, będzie miała blisko na dworzec PKP. Odpadają koszty paliwa – zauważa pani Edyta. – Rybnik to fajne miejsce do życia. Córka jest artystką, może kiedyś będzie miała wernisaż w Galerii Sztuki „Rzeczna” – dodaje pani Edyta, spoglądając na obiekt, który niedawno otwarto po sąsiedzku.

W sumie w efektywnych, ceglanych budynkach przygotowano 80 mieszkań oraz lokale usługowe (lada moment w jednym z nich ruszy restauracja z sushi i stekiem). – Większość z mieszkań będzie zamieszkała do końca sierpnia. Na niektórych lokatorów trochę poczekamy, bo są na wakacjach. Jak wrócą, będziemy podpisywać umowy o wydanie kluczy – mówi Agnieszka Perużyńska z biura obsługi klienta w TBS. Przyznaje, że sprawa oddania lokali do użytku trochę się przeciągnęła w czasie, ale wszystko jest już gotowe, na dziedzińcu wystarczy podlewać i kosić trawę. „Życzę Państwu wszystkiego dobrego w nowym domu!” – napisał prezydent Piotr Kuczera na Facebooku.

Wkrótce zasiedlają Sztolniową

Co ciekawe, wkrótce po tym, jak zasiedlone zostaną budynki przy ulicy Hallera, TBS będzie wydawał klucze do mieszkań zbudowanych przy Sztolniowej. – Tę inwestycję także kończymy. Budynki będą oddane do użytkowania na dniach. Będziemy czekać na zgłoszenie kontroli przez straż pożarną i PINB – mówi pani Agnieszka. Trwa też budowa mieszkań TBS przy ul. Okulickiego.

Aleksander Król

Inwestycja przy ulicy Hallera to pierwsza, warta ponad 43 mln zł inicjatywa spółki miejskiej Towarzystwa Budownictwa Społecznego „Twój Dom”.

ZDJ. LATAJĄCY OBIEKTYW

SPEŁNIONE MARZENIE STRAŻAKÓW Z NIEWIADOMIA

10 sierpnia w Rybniku-Niewiadomiu miała miejsce długo wyczekiwana uroczystość – oficjalne otwarcie nowo wybudowanej siedziby Ochotniczej Straży Pożarnej. Nowoczesny obiekt o powierzchni blisko 520 m² powstał dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności, która w ramach Budżetu Obywatelskiego 2022 oddała głosy na projekt budowy remizy.

Wydarzenie rozpoczęło się zbiórką strażaków pod kościołem św. Barbary, gdzie następnie odbyła się msza, podczas której poświęcono nowy sztandar jednostki OSP Niewiadom. Po mszy strażacy wraz z mieszkańcami i przedstawicielami władz miejskich w asyście kolumny wozów strażackich przemaszerowali ulicami Niewiadomia pod nową remizę, gdzie odbył się uroczysty apel i przekazanie sztandaru.

– Pamiętam spotkanie z delegacją strażaków, na którym mówili, że chcą działać jako 14. jednostka OSP na terenie Rybnika. Powiedziałem wtedy: macie rok, aby się wykazać. Zaimponowali mi, kiedy po roku zameldowali, że mają samochód i sprzęt, a następnie, gdy widziałem strażaków na rybnickim rynku, którzy od rana do wieczora mówili o projekcie budżetu obywatelskiego i potrzebie budowy remizy. To dzięki waszemu zaangażowaniu dzisiaj stoi ten budynek – mówił prezydent miasta Piotr Kuczera.

Łukasz Materzok, naczelnik OSP Niewiadom, również wspominał

spotkanie z prezydentem Rybnika sprzed pięciu lat, podczas którego strażacy przedstawili pomysł na utworzenie jednostki.

– Prezydent zapytał nas wtedy: Czy na pewno dacie radę? Skąd pozyskacie sprzęt do działań ratowniczo-gaśniczych? Zaproponował, byśmy zwrócili się o pomoc do innych jednostek w kraju. Uzyskaliśmy wsparcie od 42 ochotniczych i państwowych straży pożarnych. Tak właśnie otrzymaliśmy miano jednostki jako straży z darowizn. Dziś większość tych jednostek jest tutaj z nami na uroczystości i może pochwalić się tym, że w budynku, który znajduje się za mną, jest odrobina was, osób z dobrym serduszkiem, które dołożyły swoją cegiełkę na rzecz naszej OSP Rybnik-Niewiadom – mówił Łukasz Materzok, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do powstania remizy.

Nowa siedziba OSP Niewiadom to nowoczesny obiekt o powierzchni prawie 520 m². W budynku znajduje się przestronna hala garażowa, która może

pomieścić trzy wozy strażackie, dyspozytornia, szatnie dla strażaków, magazyny na sprzęt, pomieszczenia biurowe oraz sala konferencyjna o powierzchni 70 m². Teren wokół remizy również został odpowiednio zagospodarowany. Powstało tam 10 miejsc parkingowych, a także budynek gospodarczy, altana i miejsce na grilla.

Remiza mieści się w pobliżu Zabytkowej Kopalni „Ignacy”, przy ul. Mościckiego. Budowę zajęła się rybnicka firma Grani-Tec, a umowa opiewała na kwotę ponad 3,2 mln złotych. Realizacja inwestycji nie była jednak pozbawiona trudności – wymagała m.in. zmiany planu zagospodarowania przestrzennego, co znacznie wydłużyło czas oczekiwania na pozwolenie na budowę. W trakcie prac, w murach budynku umieszczono kapsułę czasu w kształcie małej gaśnicy, zawierającą m.in. informacje o aktualnym stanie osobowym straży, zdjęcia z akcji, banknot 10-złotowy oraz akt erekcyjny.

Dominika Rauk



Za głośne krematorium

Firma, która w maju ubiegłego roku wygrała ogłoszony przez Zarząd Zieleni Miejskiej przetarg na budowę krematorium na terenie cmentarza komunalnego przy ul. Rudzkiej, miała do końca marca przekazać gotowy już obiekt inwestorowi. Tak się jednak nie stało, bo pojawił się niespodziewany problem. Prace budowlane i montażowe zostały oczywiście zakończone. W czasie rutynowych prób okazało się, że krematorium, a właściwie jego system kominowy, w czasie pracy pieca do spopielenia zwłok emituje zbyt duży hałas.

Jak poinformował nas magistrat, aktualnie prowadzone są prace mające na celu rozwiązanie problemu i wyciszenie komina krematorium. Właściwe rozwiązanie umożliwiające korzystanie z krematorium ma znaleźć wykonawca robót.

Jak powiedziano nam w Zarządzie Zieleni Miejskiej, chodzi o takie wyciszenie, by działające krematorium nie przeszkadzało ani okolicznym mieszkańcom, ani osobom odwiedzającym właśnie cmentarz.



Budynek krematorium został dobudowany od północy do istniejącego budynku domu przedpogrzebowego. Na razie nie wiadomo, kiedy cmentarne krematorium może zostać uruchomione. Firma z Golasowic (lider konsorcjum) miała wybudować gotowe do użytku krematorium za 3 mln 135 tys. zł. (WaT)

CAL w Zamysławie i Rybnickiej Kuźni

„Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości” to nazwa projektu, na który miasto pozyskało ponad 13,5 mln zł dofinansowania z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. Prawie 40 proc. (4,9 mln zł) kwoty dotacji przeznaczone będzie na budowę dwóch Centrów Aktywności Lokalnej w Zamysławie i Rybnickiej Kuźni. Projekt realizowany będzie przez miasto w partnerstwie z czterema organizacjami pozarządowymi: stowarzyszeniami CRIS i 17-tka, Superfundacją i Stowarzyszeniem Oświatowym „Rodzice-Dzieciom”. Potrwa do 30 czerwca 2026 roku i zakłada nie tylko budowę CALi w Zamysławie i Rybnickiej Kuźni, ale też m.in. powstanie kuchni społecznych, programu edukacyjnego dla uczniów m.in. z zakresu przedsiębiorczości, utworzenie punktu informacyjnego o transformacji (Urban Lab), organizację 130 warsztatów ekologicznych oraz realizację niewielkich ogrodów kieszonkowych i tzw. ogrodu deszczowego. Szacuje się, że beneficjentami projektu, który ma zwiększyć wiedzę mieszkańców na temat zielonej gospodarki, ekologii i transformacji regionu, będzie 4690 osób mieszkających, pracujących lub uczących się w Rybniku. (S)

BOKSY NA APKĘ

Znajdujące się przy dworcach PKP oraz KM boksy rowerowe będą zamykane na elektrozamki, które będzie można otworzyć za pomocą specjalnej aplikacji w telefonie. Dzięki takiemu rozwiązaniu skrytki będą służyły rowerzystom, a nie bezdomnym, którzy nierzadko urządzali sobie w nich łogowiska. – Nowy system ma na celu zabezpieczenie boksów przed nieautoryzowanym użyciem oraz umożliwienie rezerwacji miejsc – wyjaśnia Łukasz Karboviński, dyrektor RSK i Oficer Rowerowy Miasta. – Środki na realizację tego projektu będą pozyskane z Funduszy Unijnych związanych z cyfryzacją miast. Obecnie koszty utrzymania boksów są pokrywane przez RSK, które cyklicznie dbają o ich czystość i konserwację (co dwa tygodnie prowadzone jest doraźne porządkowanie schowków, a kilka razy w roku gruntowne zdezynfekcja i konserwacja) – mówi Karboviński, przypominając, że na samą instalację boksów w 2018 r. miasto otrzymało środki zewnętrzne z RPO. Nowy system obejmujący elektrozamki i oprogramowanie, realizowany za niecałe 500 tys. zł ma być ukończony z początkiem października, a pod koniec roku udostępniony mieszkańcom. (AK)

Familok jak nowy

Gotowy do zamieszkania jest już zrewitalizowany, zabytkowy budynek wielorodzinny przy ulicy Przemysłowej 23A. Wyczyszczona czerwona cegła pamięta najlepsze lata pobliskiej Huty Silesia, ale wnętrza budynku są zupełnie nowe, bo podczas modernizacji zastosowano innowacyjne rozwiązania z zakresu budownictwa modułowego



(w „wypatroszonym” obiekcie umieszczono i zmontowano 40 wykonanych na miarę mieszkaniowych modułów).

W budynku powstało dziesięć przestronnych lokali z dużymi łazienkami i kuchniami (osiem o metrażu około 50-70 m², oraz dwa z metrażem około 57 m² dla osób z niepełnosprawnościami).

Jak informują urzędnicy, nie będzie odrębnego naboru, a lokale zostaną przeznaczone do najmu osobom oczekującym na przyznanie lokalu i znajdującym się na liście osób uprawnionych do zawarcia umowy najmu na 2024 r. Mieszkania nie są przeznaczone dla uchodźców wojennych z Ukrainy.

– Ośrodek Pomocy Społecznej w Rybniku szykuje w tym budynku mieszkania współdzielone dla seniorów. To będzie kontynuacja projektu, który rozpoczęliśmy w budynku na Chrobrego 13, gdzie zamieszkały trzy seniorki będące wdowami. Pracownicy urzędu i OPS planują też jedno z mieszkań przeznaczyć dla rodziny zastępczej z Ośrodka Rodzinnej Pieczy Zastępczej w Rybniku – poinformowała na Facebooku Piotr Kuczera, prezydent Rybnika.

Ci, którzy zamieszkają w odnowionym familoku, będą mogli korzystać z uroków okolicy – z okna części mieszkań będzie widać staw, kawałek dalej jest tężnia i tor rolkowy.

Roboty budowlane kosztowały ok. 15 mln zł, z czego ponad 7 mln pokryje dofinansowanie z Banku Gospodarstwa Krajowego. (AK)

BLONDYNKA ZA KÓŁKIEM? OCZYWIŚCIE!

Mogła zostać kelnerką. Pracowała w sklepie i w księgowności. A dziś robi to, co naprawdę lubi. – Nie odnajdę się w żadnym innym miejscu – przekonuje Iwona Gawlik, która od 9 lat jeździ miejskimi autobusami po Rybniku. – Jestem po prostu kierowcą. Nie kierowczynią ani kierowniczką czy szoferką, bo to kojarzy mi się z czymś zupełnie innym – mówi z uśmiechem. Poznajcie rybniczanek, która codziennie dowozi nas do pracy, szkół i domów.

Jeździ różnymi autobusami, na różnych trasach, ale zawsze rozważnie i z uśmiechem. Nic dziwnego, że pasażerowie lubią jeździć z sympatyczną blondynką za kółkiem. – Miło usłyszeć, gdy mówią, że ze mną w autobusie od razu robi się jaśniej, jakby słońce świeciło... Lubię kontakt z ludźmi, a to ważne w tej pracy, przydaje się też uśmiech, więc cieszę się, gdy pasażerowie go odwzajemniają. A kiedy mówią, że mają do mnie szczęście, zachęcam, by zagrali w totka – mówi Iwona Gawlik, mieszkanka Rybnika od niemal 20 lat. Przed nią gorący czas – koniec wakacji i początek roku szkolnego, to na rybnickich drogach spore wyzwanie. – Wtedy korki to katastrofa. Pewnie znów będziemy mieć kilkuminutowe spóźnienia, czasem nawet do 15 minut – przestrzega.

Iwona Gawlik od 9 lat jeździ miejskimi autobusami po Rybniku

Przed pierwszym dzwonkiem...



ZDJ. M. KOCZY

O kondycji rybnickich szkół i przedszkoli, demografii i brakujących nauczycielskich etatach oraz budżecie na kulturę rozmawiamy z Arkadiuszem Marcolem, zastępcą prezydenta Rybnika.

Po objęciu w maju funkcji zastępcy prezydenta Rybnika zdążył Pan odwiedzić już wszystkie placówki oświatowe w mieście? Jak wrażenia? W jakiej kondycji są rybnickie szkoły? Akurat w zeszłym tygodniu (red. druga połowa sierpnia) zakończyłem objazd wszystkich rybnickich placówek oświatowych, a przypomnę, że mamy ich w mieście aż 69, bo są to 23 przedszkola, 13 zespołów szkolno-przedszkolnych, 17 szkół podstawowych, 3 licea ogólnokształcące, 6 zespołów szkół, 3 jednostki dla uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych, RCEZ, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, ZEA „Przygoda” i Młodzieżowy Dom Kultury. Czas poświęcony na odwiedziny naszych placówek był dla mnie bardzo cenny, bo poznałem je od innej strony. Miałem okazję porozmawiać z każdym dyrektorem, poświęcić mu około dwóch godzin, zwiedzić całą placówkę od piwnicy przez sale dydaktyczne aż po strych. Dzięki temu wiem, w jakim stanie są budynki, plac zabaw, pomieszczenia gospodarcze. Ta wiedza pozwoli mi łatwiej sprawować nadzór i planować budżet na przyszłość.

W których placówkach trzeba będzie zaplanować największe wydatki?

To trudne pytanie, ponieważ ciężko wskazać jedno przedszkole czy konkretną szkołę w danej dzielnicy. To zależy od wielu uwarunkowań, m.in. od nakładów ponoszonych w latach ubiegłych. W wielu jednostkach problemem jest poszycie dachowe. Oczywiście konserwatorzy z poszczególnych placówek radzą sobie z tymi problemami, jak mogą, ale w przyszłości czekają nas spore wydatki na te zadania. Na najbliższe lata będę układał plan remontowy, a priorytety pozwoli określić m.in. wspomniana wizytacja.

Czy wszystkie tegoroczne remonty skończą się przed 1 września?

W naszych placówkach dzieje się teraz dużo, ponieważ trwają prace nad nowymi placami zabaw w Przedszkolu nr 9, w ZSP nr 1 i w ZSP nr 5, mamy remonty sanitariatów w SP nr 21, modernizowane są, bądź będą w najbliższym czasie, boiska szkolne w SP nr 4 i SP nr 10. Trwają termomodernizacje budynków: przedszkola w ZSP nr 10 na Smolnej,

Przedszkola nr 20 w dzielnicy Boguszo-wice Osiedle, w SP nr 15 w Rybnickiej Kuźni oraz w SP nr 3 na Paruszowcu-Piaskach. Oczywiście budżet miasta to jest jedno źródło finansowania tych prac, ale dyrektorzy bardzo często sięgają po środki zewnętrzne i to nie tylko pochodzące z Unii Europejskiej, ale też z różnych fundacji, stowarzyszeń, od sponsorów czy ze środków Rady Rodziców i w tym momencie za tę współpracę z rodzicami bardzo serdecznie dziękuję.

A czy gdzieś uczniowie i nauczyciele powinni spodziewać się utrudnień?

Drobne remonty powinny zakończyć się do końca sierpnia, natomiast duże termomodernizacje i inwestycje będą jeszcze trwały, ale to nie będzie powodowało zagrożenia dla bezpieczeństwa uczniów, co jest dla mnie oczywiście priorytetowe. Pewnych utrudnień należy spodziewać się w Szkole Podstawowej nr 3 z uwagi na bardzo szeroki zakres prowadzonych tam prac termomodernizacyjnych. W pierwszych tygodniach września prawdopodobnie będzie konieczność prowadzenia

zając na półtorej zmiany, a także mogą wystąpić utrudnienia w korzystaniu ze stołówki szkolnej, ponieważ prace obejmują tam stołówkę i kuchnię, w związku z tym ewentualne posiłki będą realizowane najprawdopodobniej w formie cateringu.

Większość miast w Polsce boryka się z problemami demograficznymi. Czy są w mieście placówki, w których znacząco ubywa dzieci?

W tym roku szkolnym sytuacja demograficzna jest raczej stabilna, nie ma gwałtownych wahań: ani między poszczególnymi typami jednostek oświatowych, ani pomiędzy poszczególnymi dzielnicami. Nie sposób wskazać dzielnicy, w której następuje jakiś znaczący spadek bądź wzrost liczby dzieci. Niemniej jednak Rybnik, tak jak inne miasta, w przyszłości będzie mierzyć się z problemem pogarszającej się demografii. Na chwilę obecną nie ma obaw o przyszłość poszczególnych placówek. Myślę, że to melodia przyszłości – w jaki sposób przekształcać, ewentualnie łączyć placówki. Póki co, w związku ze zmianami demograficznymi dzieci uczą się w bardziej komfortowych warunkach, bo część wcześniej otwieranych oddziałów przedszkolnych zostało zamkniętych, a zwolnione sale wykorzystywane są na zajęcia lekcyjne.

Ile dzieci ukraińskich będzie uczyć się od nowego roku w szkołach? Czy spodziewany jest znaczny wzrost w związku z wprowadzeniem obowiązku szkolnego dla dzieci z Ukrainy?

Od dłuższego czasu liczba dzieci ukraińskich w rybnickich jednostkach oświatowych to około 600 dzieci. Dyrektorzy nie zgłaszają jakiegoś skokowego wzrostu zainteresowania nauką w polskiej szkole czy przedszkolu. Obecnie największa liczba dzieci z Ukrainy uczy się w Szkołach Podstawowych nr 1, 9 i 10, czyli w dwóch szkołach w centrum i jednej w dzielnicy Maroko-Nowiny. Nie przewiduję gwałtownych zmian w tym zakresie.

Ilu nauczycieli w tym roku odejdzie z zawodu (na emerytury, świadczenia kompensacyjne i z innych powodów)?

Nie są to liczby, które diametralnie odbiegają od tych z ubiegłych lat. Otóż 24 osoby przechodzą na emeryturę, 9 osób przechodzi na nauczycielskie świadczenia kompensacyjne, 16 osób zwalnia się na własną prośbę, 11 osobom wygasły

umowy o pracę, 23 osoby są przeniesione między różnymi placówkami oświatowymi, 6 osób ma ograniczone zatrudnienie ze względu na brak możliwości zatrudnienia w pełnym wymiarze, a 8 osób uzupełnia etat w innej placówce. Jednak trzeba pamiętać, że pojawiają się też nowe osoby. Według zebranych przez wydział edukacji danych statystycznych, które będą pełne 1 września, będziemy mieli 2844 zawarte umowy z nauczycielami, a w ubiegłym roku było ich 2850, czyli zmiana nie jest znaczna.

Nauczycieli jakich przedmiotów brakuje w mieście najbardziej?

Najbardziej brakuje nauczycieli wychowania przedszkolnego i w związku z tym w przedszkolach zostają zatrudniani emeryci. Bardzo często jest tak, że nauczyciele pracujący w przedszkolu przechodzą do szkoły podstawowej, w której są zatrudniani na pierwszym etapie edukacji, tj. w klasach I-III. Z tym może być w najbliższych latach problem, co zgłaszają dyrektorzy. Brakuje też nauczycieli specjalistów, przede wszystkim psychologów. Na 1 września będą 4 etaty wakatu na stanowisku psychologa, a nauczania przedszkolnego to ponad 2 etaty.

Czy planowana jest zmiana wysokości dodatku motywacyjnego?

Tak, ponieważ dodatek motywacyjny do 31 sierpnia wynosi 150 zł w przeliczeniu na pełnozatrudnionego nauczyciela, natomiast od 1 września kwota ta wzrasta do 200 zł na nauczyciela pełnozatrudnionego.

Od września, co też jest ważne, wraస్తają także, i to o 100 procent, dodatki za warunki trudne i uciążliwe wypłacane przede wszystkim nauczycielom szkół specjalnych, w poradni psychologiczno-pedagogicznej, a także w szkołach, gdzie są klasy dwujęzyczne. To jest nowość, bo od kilkunastu lat wartości te nie były zmieniane. Cieszę się, że udało się to wprowadzić na czerwcowej sesji Rady Miasta Rybnika.

W budżecie na 2024 rok na edukację zaplanowano ponad 463 mln zł. To więcej niż rok wcześniej, natomiast na kulturę 31 mln (2,1 proc.), a to z kolei mniej niż w poprzednim roku (2,6 proc.) W budżecie na 2025 rok uda się zwiększyć nakłady na kulturę?

Warto zauważyć, że środki na kulturę to nie tylko ta pula będąca w dyspozycji Wydziału Kultury i Promocji (poprzednio

Centrum Edukacji i Kultury), bo tam znajdują się w głównej mierze dotacje podmiotowe dla samorządowej instytucji kultury. Ale wydatki na kulturę to w znacznej mierze też środki na inwestycje, dzięki którym powstała chociażby Galeria Sztuki „Rzeczna” oraz te, dzięki którym zrealizowano różne wartościowe projekty przyczyniające się do upowszechnienia oraz ochrony dziedzictwa kulturowego (Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”, Edukatorium Juliusz). Bez jakościowego skoku w XXI wiek twórcy i ich dzieła oraz człowiek szukający kontaktu z dziedzictwem materialnym i niematerialnym, z kulturą byłby skazany na miałość i komercję. Ponadto w dyspozycji Wydziału Polityki Społecznej są jeszcze środki na zlecenie podmiotom tak zwanego trzeciego sektora realizacji zadań publicznych na zasadach określonych w ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. W sumie w 2024 roku na realizację zadań w obszarze kultury, sztuki i ochrony dóbr dziedzictwa narodowego przeznaczono prawie 200 tys. zł.

Co do najbliższej przyszłości, to instytucje kultury złożyły do końca lipca swoje zapotrzebowanie i projekty, które chciałyby zrealizować w najbliższym roku. Trwają prace nad budżetem na 2025 rok. Z pewnością przy planowaniu budżetu miasta duże znaczenie będzie miała nowelizowana ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego.

Z kalendarza imprez kulturalnych znikną jakieś ważne pozycje?

W Rybniku mamy kilka imprez, które mają już swoją markę i cieszą się popularnością. Będziemy bawić się na rybnickiej majówce „Maj, bzy, Rybnik i Ty”, Międzynarodowym Festiwalu Orkiestr Dętych „Złota Lira”, Dniach Rybnika, Międzynarodowym Festiwalu Jazzu Tradycyjnego, Rybnickich Dniach Literatury, w ramach których wręczana jest Honorowa Złota Lampka Górnicza oraz Górnośląska Nagroda Literacka „Juliusz”. Odbędzie się także Ryjek. Wspólnie z dyrektorami siedmiu samorządowych instytucji kultury ustaliliśmy, że właśnie te flagowe imprezy chcemy promować, bo one jednocześnie promują samo miasto Rybnik. Między innymi też dlatego powstał nowy Wydział Kultury i Promocji.

Rozmawiał Aleksander Król

CZTERY NOWE DYREKTORKI

Trzy miejskie przedszkola i jedna szkoła rozpocznie nowy rok szkolny pod wodzą nowych dyrektorek. W pozostałych siedmiu placówkach, w których wiosną odbyły się konkursy na dyrektorskie stanowiska, nic się nie zmienia, więc od 2 września będą nimi zarządzać wciąż ci sami dyrektorzy. Poznajmy zatem nowe dyrektorki czterech rybnickich placówek oświatowych.

KATARZYNA JANOSZ

PRZEDSZKOLE NR 9
W ŚRÓDMIEŚCIU



Do przedszkola uczęszcza 150 dzieci i jest w nim zatrudnionych 13 nauczycieli. Swoją pracę jako nauczyciel wychowania przedszkolnego rozpoczęłam w 2001 roku, a pierwszą placówką, w której pracowałam, było Przedszkole nr 10 w Rybniku. Od 2003 roku jestem związana z Przedszkolem nr 9, gdzie przez ostatnie trzy lata pełniłam funkcję wicedyrektora. Przedszkole, które chcę tworzyć i współtworzę, to przedszkole przede wszystkim bezpieczne, interesujące i przyjazne dzieciom, w którym panuje klimat życzliwości, ale które jednocześnie opiera się na rzetelnej pracy.

ANNA SAGAN

PRZEDSZKOLE NR 13
W CHWAŁOWICACH



Przedszkole, do którego uczęszcza 100 dzieci, zapewnia wysokiej jakości opiekę i edukację dzięki zaangażowaniu 15 wykwalifikowanych pedagogów. Wspólnie tworzymy środowisko, które sprzyja wszechstronnemu rozwojowi dzieci, dbając o ich bezpieczeństwo i komfort. Moje 28-letnie doświadczenie zawodowe w roli nauczyciela, w tym 14 lat jako wicedyrektorki, pozwoliło mi zdobyć niezbędne umiejętności

i wiedzę, które chcę wykorzystać w codziennej pracy na rzecz naszych podopiecznych. Moim celem jest stworzenie przedszkola, które będzie nie tylko miejscem, w którym każde dziecko czuje się szczęśliwe, akceptowane i zmotywowane do odkrywania swoich talentów, ale także przestrzenią do rozwijania pasji, kreatywności i umiejętności społecznych. Wierzę, że sukces przedszkola opiera się na ścisłej współpracy z rodzicami oraz zaangażowanej kadrze pedagogicznej. Dlatego dużą wagę przywiązuję do otwartej i szczerzej komunikacji oraz wspólnego działania na rzecz naszych dzieci. Jednym z kluczowych projektów, które zamierzam zrealizować w najbliższym czasie, jest stworzenie na terenie przedszkola innowacyjnego ogrodu sensorycznego. Ma to być przestrzeń, w której dzieci będą mogły doświadczać różnych bodźców zmysłowych poprzez zabawę i naukę. Inspiruje mnie przekonanie, że w każdym dziecku kryje się ogromny potencjał, a naszą misją jest pomóc mu rozwinąć skrzydła.

EWELINA TOMALA

ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 6
W BOGUSZOWICACH STARYCH



W skład zespołu wchodzi: Szkoła Branżowa Specjalna I stopnia, Szkoła Branżowa Specjalna II stopnia, IX Liceum Ogólnokształcące Specjalne, Szkoła Specjalna Przystosowująca do Pracy. Łącznie kształcą się tutaj około 190 uczniów, a kadra pedagogiczna to około 70 nauczycieli. Moje wieloletnie doświadczenie w edukacji obejmuje nie tylko pra-

cę nauczyciela, ale także udane zarządzanie różnymi projektami i pełnienie funkcji wicedyrektora – w tym kierowaniem praktycznej nauki zawodu. Mam wyraźną wizję, jak rozwijać szkołę, aby stała się miejscem, w którym uczniowie nie tylko zdobywają wiedzę, ale także całościowo się rozwijają. Zawsze stawiam na otwartość, komunikację i współpracę, co pozwala budować trwałe relacje z nauczycielami, uczniami, rodzicami oraz lokalną społecznością i rybnickimi instytucjami. Wszechstronny rozwój intelektualny, emocjonalny i fizyczny ucznia jest głównym celem szkoły i wszystkie działania muszą służyć jego realizacji. Pragniemy przygotować młodego człowieka do podejmowania trudnych decyzji i samodzielnego myślenia, dbając o wysoką jakość usług edukacyjnych i profesjonalizm pracy pedagogicznej, rewalidacyjnej i terapeutycznej. Przyświeca nam motto: „Dziecko chce być dobre. Jeśli nie umie – naucz, jeśli nie wie – wytłumacz, jeśli nie może – pomóż”.

EWA MATUSZEK

PRZEDSZKOLE NR 11
NA NOWINACH



Do przedszkola uczęszcza 100 dzieci, a opiekuje się nimi 11 wykwalifikowanych i zaangażowanych nauczycieli. W mojej wizji to przedszkole radosne, bezpieczne i sprzyjające wszechstronnemu rozwojowi każdego dziecka. Uważam, że edukacja przedszkolna wciąż jest bagatelizowana w naszym społeczeństwie, a nauczyciele przedszkola krzywdząco niedoceniani, a przecież to kluczowy etap, który wpływa

na całe późniejsze życie dziecka i przyszłość społeczeństwa, warto więc w nie inwestować siły i środki. Czerpiąc z własnych doświadczeń i wiedzy (jestem pedagogiem z 22-letnim stażem, pracowałam w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 2 jako nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, języka angielskiego oraz wicedyrektor ds. przedszkola) poszerzę ofertę edukacyjną, będę stwarzać warunki do twórczej ekspresji dziecka, rozwijania talentów, rozbudzania ciekawości i kształtowania jego samodzielności i odpowiedzialności. Oparta na wzajemnej życzliwości i szacunku współpraca z nauczycielami, pracownikami przedszkola, rodzicami oraz szeroko rozumianą społecznością jest dla mnie kluczowa w realizacji wspólnych celów. Dbając o dobre imię przedszkola, pragnę, aby było ono rozpoznawalne w środowisku lokalnym jako miejsce, w którym każde dziecko będzie mogło odkryć swój potencjał i czerpać radość z każdego spędzonego w naszym gronie dnia.

Oprac. (S)

Ogólniaki na topie

Trzy rybnickie licea cieszą się z wyników tegorocznych matur, bo świadectwa dojrzałości otrzymali tam wszyscy, którzy w maju przystąpili do wymaganych egzaminów. Powody do zadowolenia mają też społeczności techników, szczególnie Ekonomika, Budowlanki i Mechanika.

Jak podaje Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Jaworznie, spośród 1234 maturzystów, którzy w Rybniku przystąpili do wszystkich wymaganych egzaminów w sesji majowej, świadectwa otrzymało 1013 z nich. Zdawalność wyniosła tu 82,09 proc. i jest niestety gorsza od tej przed rokiem (91,76 proc.). Śledząc wyniki poszczególnych obowiązkowych pisemnych egzaminów maturalnych na poziomie podstawowym, okazuje się, że w naszym mieście zdający najlepiej poradzili sobie z językiem angielskim (zdawalność 95,44 proc.) i językiem polskim (93,51), słabiej z matematyką (87,19 proc.). Każdy przystępujący do matury musiał też napisać przynajmniej jeden egzamin z wybranego przedmiotu dodatkowego na poziomie rozszerzonym. W Rybniku największą popularnością cieszył się język angielski, który wybrało 816 osób (średni wynik: 57 proc.), a w drugiej kolejności matematyka, na którą zdecydowało się 403 maturzystów (średni wynik: 27,65 proc.). 224 osoby wybrały „rozszerzenie” z języka polskiego (50 proc.), 200 z biologii (41,35 proc.), a tylko

pojedyncze osoby w Rybniku zdecydowały się na język francuski i język łaciński na poziomie rozszerzonym.

W Rybniku są trzy licea, które najbardziej cieszą się z wyników egzaminów maturalnych swoich byłych już dziś uczniów. To: I LO im. Powstańców Śląskich, II LO im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego oraz LO Sióstr Urszulanek, w których to placówkach wszyscy maturzyści przystępujący do egzaminu w maju zdali i otrzymali świadectwa dojrzałości. – Matury pisemne i ustne zdali wszyscy, ale pewnie nie wszyscy nasi maturzyści są do końca zadowoleni, bo niektórym z nich może zabraknąć punktów, by dostać się na wymarzone studia – podsumowuje Ewelina Maj, dyrektorka II LO, w którym w maju do egzaminów maturalnych przystąpiło 126 maturzystów z 5 klas.

Biorąc pod lupę rybnickie techniki, najlepsze w mieście są: Technikum nr 3 w Ekonomiku, w którym zdawalność matury wyniosła 91,15 proc., Technikum nr 4 w Budowlance (zdawalność: 85,36 proc.) oraz Technikum nr 2 w Mechaniku (81,91 proc.). (S)



W I LO „Frycza” zdali wszyscy, którzy przystąpili do egzaminu maturalnego. W naszym mieście są trzy szkoły ze stuprocentową zdawalnością

ÓSMOKLASIŚCI LEPSI Z MATEMATYKI

Na początku lipca poznaliśmy wyniki egzaminu kończącego podstawówkę, który sprawdzał wiedzę ósmoklasistów z trzech przedmiotów. Z matematyki i języka angielskiego uczniowie rybnickich podstawówek wypadli lepiej niż ich rówieśnicy z sąsiednich miast. A w samym Rybniku najwięcej powodów do zadowolenia mają Społeczna Szkoła Podstawowa i Szkoła Podstawowa Sióstr Urszulanek. Ale cieszą się też społeczności podstawówek z Zebrzydowic, Ochojca i Rybnickiej Kuźni.

Do egzaminu z języka polskiego przystąpiło w Rybniku 539 uczniów kończących podstawówki. Jak podaje Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Jaworznie ich średni wynik wyniósł 59,12 proc. możliwych do zdobycia punktów i był nieco wyższy niż w województwie (58 proc.). Na tle sąsiadów uczniowie rybnickich podstawówek wypadli nieco słabiej – egzamin z polskiego lepiej od nich napisali ósmoklasiści z Raciborza (63,33 proc.) i Wodzisławia (62,16). Z kolei porównując wyniki egzaminu z matematyki, okazuje się, że rybnicki ósmoklasiści napisali go znacznie lepiej niż ich rówieśnicy z Wodzisławia Śląskiego (43,66), Żor i Raciborza. Średni wynik w Rybniku – 52,29 proc. – był też wyższy od tego na Śląsku (49,54 proc.). Podobnie jest z egzaminem z języka angielskiego, najczęściej wybieranego języka w naszym mieście (na rosyjski w Rybniku zdecydowało się 10 osób, na niemiecki tylko 1 osoba). Wynik rybnickich ósmoklasistów – 69,46 proc. – był wyższy od tego w województwie (66,48 proc.). Co więcej, w tym roku absolwenci rybnickich podstawówek poradzili sobie z angielskim znacznie lepiej niż ósmoklasiści z Wodzisławia (60,51 proc.), Raciborza i Żor.

W naszym mieście najlepiej egzamin ósmoklasisty zdali uczniowie Społecznej Szkoły Podstawowej (średni wynik z języka polskiego – 77,32 proc. i z języka angielskiego – 95,53 proc.) oraz Szkoły Podstawowej „Urszulanek” (średni wynik z matematyki – 82,49 proc.). Ale cieszą się też społeczności trzech innych szkół, które dzięki dobrym wynikom znalazły się na przysłowiowym pudle, w zależności od przedmiotu. A są to: SP nr 12 z Zebrzydowic (język polski), SP nr 37 z Ochojca (matematyka, podobnie jak przed rokiem) i SP nr 15 z Rybnickiej Kuźni (język angielski). Więcej na rybnicka.eu.

(S)

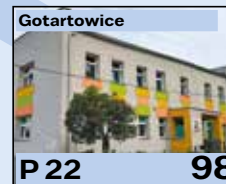
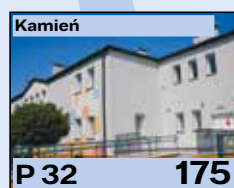
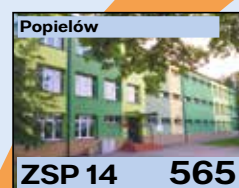
22.640

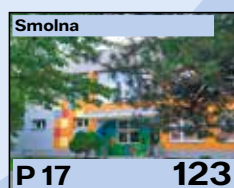
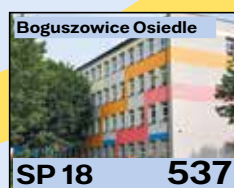
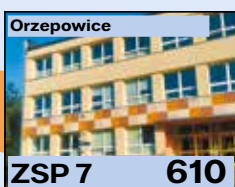
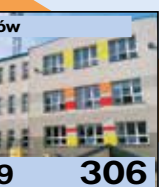
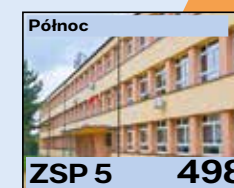
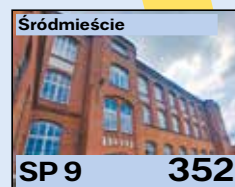
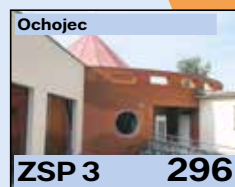
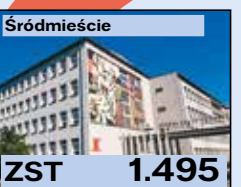
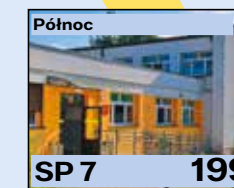
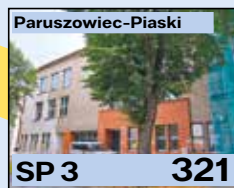
uczniów i wychowanków w rybnickich szkołach i przedszkolach!

2 września po raz pierwszy dzwonek zabrmi dla 1.396 pierwszoklasistów rybnickich szkół podstawowych. W sumie w nowym roku szkolnym do miejskich placówek oświatowych uczęszczać będzie 22.640 dzieci, czyli mniej niż przed rokiem. Czy to oznacza, że na szkolnych korytarzach nie będzie tłoku, a lekcje nie potrąją do późna?

Nie wszędzie. W 34 szkołach podstawowych prowadzonych przez miasto od września ma się uczyć 10.632 uczniów, czyli więcej niż przed rokiem, gdy było ich 9.869. Więcej jest też samych pierwszaków, którzy właśnie rozpoczynają swoją szkolną przygodę, mniej za to jest dzieci w miejskich przedszkolach – 4.626 – oraz uczniów w szkołach ponadpodstawowych. Od 2 września w 5 ogólnikach będzie się uczyć 2.586 osób (przed rokiem: 2.765), mniej uczniów ma też kształcić się w 5 rybnickich technikach – 3.958 (4.408) oraz w 5 branżowych szkołach I stopnia – 537 (553). Jeszcze przed rokiem mieliśmy do czynienia z tzw. „podwójnym” rocznikiem, stąd też tanta kumulacja uczniów. Teraz ma być nieco „luźniej”. W największej szkole w Rybniku – w Zespole Szkół Technicznych, czyli w popularnym Tyglu, od września będzie się uczyć 1.495 młodych ludzi. Przed rokiem było ich 1.702. – Tym razem zamiast 17 klas pierwszych i rekordowych 499 pierwszoklasistów otwieramy tylko 4 pierwsze klasy, w których będzie się uczyć 120 uczniów – mówi Piotr Tokarz, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych. Co ciekawe, mniej uczniów nie oznacza jednak, że w tym roku lekcje w Tyglu będą się kończyć wcześniej. Podobnie jak to było w minionym roku szkolnym, będzie to nawet godz. 20.20. – Nie tyle całe klasy, co pojedyncze grupy będą kończyć właśnie o tej porze. Godziny lekcji są uzależnione nie tylko od liczby uczniów, ale również od nauczycieli przedmiotów zawodowych – specjalistów, którzy często pracują zawodowo, więc mogą poprowadzić lekcje w naszej szkole dopiero w godzinach popołudniowych. Jeżeli więc chcemy zapewnić dobrej jakości fachowców-nauczycieli, a chcemy, to niestety oznacza to, że niektórzy uczniowie będą tak późno kończyć zajęcia – wyjaśnia Piotr Tokarz. Od września w ZST będzie pracować nieco więcej niż przed rokiem, bo 171 nauczycieli, a największym zainteresowaniem wśród uczniów cieszyły się klasy o profilach mechatronik i informatyk. – Otwieramy też specjalizację na profilu samochodowym: technologie wodorowe – zapowiada nowość dla piątoklasistów tego kierunku dyrektor Piotr Tokarz.

(S)





Oglądaj zdjęcia!
Sprawdź ilu uczniów jest
w Twojej szkole i przedszkolu

HISTORIE ZA FOTOGRAFICZNYMI KADRAMI

Pokazywać to, co ważne, piękne, pouczające i świeże. Integrować z dobrą fotografią! – to idea Rybnik Foto Festivalu. O jego 21. odsłonięciu opowiada Nina Giba, kierowniczka Galerii Sztuki „Rzeczna”, która wspólnie z mężem, cenionym fotografikiem Marcinem Gibą, zaprasza do udziału w świecie dobrej fotografii.

21. edycja Rybnik Foto Festivalu ruszy 20 września po raz pierwszy w Galerii Sztuki „Rzeczna”. Po mistrzu Niedenthalu pewnie czeka nas kolejna gratka?

To dla nas wielkie szczęście, że oddanie do użytku Galerii Sztuki „Rzeczna” idealnie zbiegło się w czasie z 20-leciem istnienia Rybnik Foto Festivalu. Mamy godne miejsce do prezentacji wartościowych projektów fotograficznych. I możemy zapewnić, że dwie wystawy festiwalowe, które „zajmą miejsce” zdjęć Chrisa Niedenthala, zapowiadają się znakomicie. Akurat gdy rozmawiamy, trwają też prace adaptacyjno-montażowe.

Pierwsza wystawa stanowi wybór kuratorski Łukasza Rusznicy fotografii z lat 1944-1989 z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. To wystawa-pułapka dla naszej zdolności postrzegania rzeczy teoretycznie bezpiecznych. I niczego więcej nie zdradzę, aby mieszkańcy ROW sami mogli odkrywać przesłanie tej intrygującej ekspozycji.

Druga wystawa zaproszona przeze mnie i dyrektora artystycznego RFF – Marcina Gibę do przestrzeni Rzecznicy to „Fabryka złudzeń” zbudowana z archiwów nieżyjącej fotografki Danuty Rago, według koncepcji kuratorskiej doktorki Weroniki Kobylińskiej, prezeski Fundacji Archeologia Fotografii. Obie te wystawy będą u nas gościć przez 3 miesiące, a przez cały wrzesień wystawy wybrane ze zgłoszeń, których w tym roku spłynęła do nas rekordowa liczba – 104! Jury wybrało „Lubię, gdy jest mrok” Katarzyny Szwarz i „Pragnienie wody” Barta Krężółka. Ponadto 20.09 w Rzecznicy zobaczymy w sumie 25 autorskich prezentacji fotograficznych w formie slideshow, a w pozostałe 2 dni odbędą się u nas warsztaty dla dzieci oraz oprowadzania po wystawach: kuratorskie i z audiodeskrypcją dla osób ze szczególnymi potrzebami, a także prezentacja projektu „Miejskie legendy” stworzonego przez studentów Katedry Fotografii w Szkole Filmowej w Łodzi.



Ponownie RFF będzie gościć na Ignacym, gdzie właśnie prezentowana jest ciekawa wystawa fotografii poświęcona kobietom w przemyśle. Co jeszcze będziemy mogli tam zobaczyć? Kogo poznamy?

Tradycyjnie wraz z kopalnią Ignacy zaprosimy na żywe spotkania z autorkami i autorami, których doświadczenie zawodowe i historie stojące za kadrami fotograficznymi pozwolą nam poszerzyć horyzonty. Pełna lista nazwisk wraz z opisami sylwetek artystycznych jest dostępna na naszej stronie www.festiwal.rybnik.pl. Na Hoymie czekać będzie też strefa sprzętu i publikacji fotograficznych oraz Galeria Otwarta, w której każdy może zawiesić swoje prace już 19 września. Zapraszamy! (S)

28. OFPA i love story z Uniatowskim

Do 9 września przyjmowane są zgłoszenia wokalistów, którzy chcą wziąć udział w 28. edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Artystycznej, organizowanego przez Fundację Elektrowni Rybnik. A w koncercie finałowym, który wraca do Teatru Ziemi Rybnickiej, zaśpiewa Sławek Uniatowski.

Otwarte dla publiczności przesłuchania eliminacyjne wokalistów, którzy przygotowują 2 piosenki artystyczne w języku polskim z akompaniamentem (zgłoszenia: www.ofpa.pl), zaplanowano 26 i 27 września w siedzibie Fundacji Elektrowni Rybnik. Wybrana przez jurorów dziesiątka

najlepszych zaśpiewa w finale Konkursu Krajowego w sobotę 28 września o 17.00, ale tego dnia w Klubie Energetyka z minirecitaleem wystąpi też zwyciężczyni ubiegłorocznej OFP-y pochodząca z Bartoszyc studentka wokalistyki jazzowej w Danii Joanna Wojtkiewicz, która tytuł Grand Prix wyśpiewała sobie utworami „Sing-sing” i „W słowach ślad tylko został”. Sobotni wieczór należeć będzie również do Ani Karwan, finalistki 7. edycji programu „The Voice of Poland” i zwyciężczyni Premier 56. Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, która w Rybniku wystąpi w koncercie „Ukojenie”. Dzień później, w niedzielę 29 września o 17.00 – już na scenie Teatru Ziemi Rybnickiej – zaplanowano koncert galowy z udziałem laureatów tegorocznej 28. OFP-y oraz gwiazdy wieczoru Sławka Uniatowskiego (bilety: 120 zł). Wokalista i kompozytor, który świetnie czuje się w jazzie, soulu i ambientnym popie, wystąpi w TZR w koncercie „Love Story”. (S)

rzegap we wrzeźniu!

„Rzeczy niezbędne” Kamili Tarabury

Polska premiera kinowa! 30 września o 19.00 w DKF Ekran zobaczymy „Rzeczy niezbędne”, film Kamili Tarabury z Katarzyną Warnke i Dagmarą Domińczyk w głównych rolach. Przed rokiem rybnicka reżyserska realizowała w naszym mieście zdjęcia do swojego pierwszego pełnometrażowego filmu. Z jakim skutkiem, przekonamy się w Teatrze Ziemi Rybnickiej.

Ada, ceniona dziennikarka, dostaje książkę ze wspomnieniami kobiety molestowanej w dzieciństwie przez ojca. Okazuje się, że napisała ją jej szkolna koleżanka – Roksana. – Myślę o tym filmie jak o rewersie „Thelmy i Louise”, gdzie zamiast przyjaciółek mamy obce sobie kobiety, które przeglądają się w sobie i wracają do miejsca swojego dorastania,



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA

W Rybniku planowane jest również spotkanie z Kamilią Taraburą, reżyserką „Rzeczy niezbędnych”

by skonfrontować się z traumą – mówiła nam Kamila Tarabura, która napisała scenariusz do filmu, wspólnie z aktorką Katarzyną Warnke. To ona obok Dagmary Domińczyk, amerykańskiej aktorki polskiego pochodzenia, znanej m.in. z serialu „Sukcesja”, zagrała w filmie rybniczanki. (S)

Dni rybnickich seniorów

Po raz drugi Fundacja Superfundacja wraz z partnerami organizuje Rybnicki Tydzień Senioralny (30.09–4.10). Na uczestników czeka kilka atrakcji, a 10. urodziny świętować będzie Rybnicka Rada Seniorów.

– To cykl imprez w różnych częściach Rybnika, które mają na celu integrację środowiska senioralnego, promocję organizacji, miejsc usług i aktywności dla seniorów oraz wspieranie osób starszych i kształtowanie pozytywnego postrzegania starości w społeczeństwie – wyjaśnia Katarzyna Rząsa, wiceprezesa Superfundacji. Senioralny tydzień rozpocznie się 30.09 o 10.00 w DK Chwałowice występami zespołów artystycznych z Rybnika i okolic, a dzień później w bibliotece głównej (9.30–13.00) odbędą się Targi Senioralne, z występami oraz prezentacją firm i organizacji świadczących usługi dla seniorów. 2.10 o 11.00 w Teatrze Ziemi Rybnickiej 10. urodziny świętować będzie Rybnicka Rada Seniorów, która od dekady działa na rzecz poprawy sytuacji seniorów i senierek w naszym mieście. A dla seniorów zaśpiewa piosenkarka Krystyna Giżowska. W programie rybnickiego tygodnia, który patronatem objął prezydent miasta, jest też branżowe spotkanie przedstawicieli firm i organizacji pracujących z seniorami i świadczących dla nich usługi oraz dzień otwarty Dziennego Domu Seniora w Niewiadomiu (3.10, 11.00–12.00). Rybnicki Tydzień Senioralny, który współorganizują Fundacja Byle do Wiosny i Powiatowy Urząd Pracy w Rybniku, zakończy się 4 października potańcówką dla seniorów w Domu Kultury w Niedobzycach (17.00–21.00). (S)

Ciekawe w bibliotece!

Pierwsze powakacyjne spotkanie autor-skie w bibliotece głównej – 9.09 o godz. 18.00 – będzie wspomnieniem lata, za sprawą Macieja Marcisza, autora książki „Znaki zodiaku”, której akcja dzieje się we Włoszech, w trakcie upalnych letnich miesięcy. Z kolei 16.09 (o 18.00) w bibliotece rozpocznie się spotkanie z nowego cyklu „Swoją drogą” – rozmów wokół psychologii, które prowadzić będzie Lucyna Jarzynka. Na dobry początek – Katarzyna Kucewicz, psycholożka, psychoterapeutka, autorka publikacji i poradników, a mowa będzie m.in. o emocjonalnej przemianie i samoakceptacji.

Kolejnym gościem cyklu „Rozmowy Międzynarodowe”, który ma już grono stałych widzów, będzie Andrzej Kohut, amerykański autor książek i twórca popularnego podcastu „Po amerykańsku”. 20.09 o 18.00 w rozmowie z Robertem Siewiorkiem będzie mówił o sytuacji w Stanach Zjednoczonych i zbliżających się wyborach prezydenckich. To oczywiście nie wszystkie wrześniowe propozycje rybnickiej biblioteki – przekonajcie się i zajrzyjcie do naszego kalendarium. (S)



Rybnik dla dzieci i młodzieży.
Oferta zajęć dodatkowych
w roku szkolnym 2024/2025

◀ Zeskanuj



Rybnik

RYBNIK.PL

28. OGÓLNOPOLSKI
FESTIWAL PIOSENKI
ARTYSTYCZNEJ
OFPA 2024
ANIA KARWAN

Fot. M. Surovy

20

KULTURALNY WRZESIEŃ

1.09 NIEDZIELA

- 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 26. Międzynarodowa Wystawa Dalii, Mieczyków i Kompozycji Kwiatowych.
- 10.00-16.00 Schron Wawok (ul. Janiego/Szczygłów): Dzień Otwarty Schronu Wawok (zwiedzanie wyposażonej izby muzealnej, wystawy militarne).
- 10.00 Halo! Rybnik: Spacer z Małgorzatą Płoszaj szlakiem żołnierzy i policjantów (zbiórka pod Halo! Rybnik).
- 11.00 Edukatorium Juliusz: Witaj szkoło! – warsztaty edukacyjno-plastyczne dla dzieci (wstęp: 25 zł).
- 16.00 Ogród Farski w Boguszowicach Starych: Dożynki trzech dzielnic (Boguszowice Stare, Gotartowice i Boguszowice Osiedle) zorganizowane w ramach projektu „Młodzież dla Boguszowic”, finansowanego z Budżetu Obywatelskiego Miasta Rybnika.

3.09 WTOREK

- 17.30 Biblioteka główna: „Spacer w chmurach. Réne Magritte'a epifanie wyobraźni” – spotkanie z dr. Jackiem Kurkiem z cyklu „Wyobraźnia i poznanie”.
- 18.45 Bazylika św. Antoniego: 39. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – koncert kameralny (Jarosław Tarnawski – organy, Damian Kurek – trąbka, w programie m.in. J. S. Bach, F. Liszt, wstęp wolny).

5.09 CZWARTEK

- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „W poszukiwaniu” – wernisaż wystawy malarstwa Anny Cyran-Polnik (Galeria Sztuki), „Jedna pasja, dwa spojrzenia” – wernisaż wystawy malarstwa Moniki i Iwony Horyśniak (oprawa muzyczna: Katarzyna Szymik – fletnia Pana. Wystawy potrąją do 6.10).

6.09 PIĄTEK

- 16.30 Halo! Rybnik: „Jak lepiej radzić sobie z wszechobecnym stresem” – spotkanie z Martą Książek, psycholożką i psychoterapeutką (wstęp wolny).

7.09 SOBOTA

- 10.00 Biblioteka główna: „Tu Czytamy” – warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci w wieku 3-6 lat.
- 10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Poranek z Zefirkim – bezpłatny seans filmowy dla dzieci.
- 10.00 Boisko MOSiR-u na Parusowcu (ul. Za Torem) – „Na ścieżkach historii dzielnicy Parusowiec-Piaski” – podchody (rejestracja: FB Stowarzyszenia Miłośników Dzielnicy Parusowiec-Piaski).
- 10.00 Edukatorium Juliusz: Społeczna wymiana odzieży (okazja do wymiany ubrań i skorzystania z mobilnego wieszaka społecznego).
- 11.00 Deptak przy Halo! Rybnik: Wspólnie przeczytajmy „Kordiana” – Narodowe Czytanie (występ aktorów Teatru Safo, którzy w kostiumach z epoki zaprezentują swoją interpretację dramatu Słowackiego, po nim fragmenty „Kordiana” przeczytają bibliotekarze i wszyscy chętni).
- 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Potęga miłości” Andre Rieu – retransmisja nowego letniego koncertu z Maastricht (bilety: 38 zł, 35 zł). Kolejna prezentacja: 13.09.

8.09 NIEDZIELA

- 9.00-13.00 Biblioteka główna: Vinyl Swap i kiermasz książek przeczytanych.
- 9.00 Bazylika-Rynek: „Drop to the City” – rowerowy city downhill (trasa: od bazyliki, ul. Wysoka, schody TZR, pl. Wolności, pasaż, rynek).
- 11.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Podróżuj z Ignacym – familoki w Czerwionce (wycieczka autokarowa do Czerwionki, zwiedzanie z przewodnikiem Zabytkowego Osiedla Patronackiego, Izby Pamięci KWK „Dębieńsko” i Ignacego z pokazem maszyn parowej. Bilety: 90 zł i 60 zł).
- 16.30 Bazylika św. Antoniego: 39. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – „9 Kart z Księgi Psalmów” koncert zespołu wokalnego VoctEnsemble z Krakowa.
- 17.00 Edukatorium Juliusz: „Europejskie Dni Dziedzictwa: Szlaki. Sieci. Powiązania” – „Camino de Santiago – szlak łączący wiele miejsc” – o wyprawie opowie Marek Niebolski, archeolog i muzealnik (Bilet: 1 zł).

9.09 PONIEDZIAŁEK

- 17.00 Biblioteka główna: „Wycinki” – wernisaż wystawy Bogny Brewczyk, pochodzącej z Rybnika krakowskiej ilustratorki i projektantki.
- 18.00 Biblioteka główna: „Znaki zodiaku” – spotkanie autorskie z Maciejem Marciszem.

10.09 WTOREK

- 19.00 Kościół św. Józefa Robotnika: 39. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – recital organowy Giorgio Revelliego.

11.09 ŚRODA

- 10.30 Biblioteka, Filia nr 4 w Parusowcu: Spotkania z książką (dla rodziców z dziećmi do lat 3).
- 15.30 Biblioteka, Filia nr 4: „Poszukiwacze Lokalnych Legend” – spotkanie międzypokoleniowe z Izabelą Derą, plastyczką, autorką ilustracji do legendy o parusowieckim stawie.

12.09 CZWARTEK

- 10.00 Biblioteka główna: „Tu Czytamy” – warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci do 2 lat. O godz. 17.00 – dla dzieci 3-6 lat.

13.09 PIĄTEK

- 16.30 Halo! Rybnik: Dyżur poetycki Wytrycha – spotkanie z Wolań Inicjatywą Artystyczną Wytrych (można przynieść swoje wiersze).
- 18.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Japonia – Krzysztof Krygier opowie o swojej wyprawie do Kraju Kwitnącej Wiśni (Bilety: 10 zł).
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir (bezpłatny seans filmowy).
- 18.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Wieczór filmowy (projekcja i spotkanie z biegaczem Szymonem Makuchem i Adrianem Dmochem, autorem filmu „KarakoRUN” oraz z rybniczaniem Dawidem Maliną, wicemistrzem Europy w biegach górskich).
- 18.30 Dom Kultury w Boguszowicach: Silnik Poezji – wieczór z poezją Izabeli Gardian.

14.09 SOBOTA

- 7.00 Rybnicki Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.
- 9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.
- 10.00 Pniowiec w Chwałęcicach: „Cross Duathlon na Pniowcu” – zawody łączące pływanie i bieganie.
- 10.00 Edukatorium Juliusz: „Europejskie Dni Dziedzictwa: Szlaki. Sieci. Powiązania” – zwiedzanie w promocyjnej cenie: 10 zł (również 15.09).
- 14.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Gra terenowa śladami początków górnictwa (gra terenowa, podczas której uczestnicy zmierzają się z zadaniami, jakie towarzyszyły pierwszym górnikom naszego regionu. Zapisy: kopalnia-ignacy.pl).
- 17.00 Dawna kaplica św. Juliusza (wejście od ul. Klasztornej): Opowieści o Juliuszu Rogerze (spotkanie z pasjonatami i ekspertami zgłębiającymi wiedzę o lekarzu, społeczniku i inicjatorze budowy dawnego kompleksu szpitalnego oraz spacer z przewodnikiem wokół kompleksu Juliusza).
- 19.00 Dom Kultury w Chwałęcicach: Koncert przy świecach – „Romantic Music with Candlelight” – Piano Best Covers (koncert fortepianowy najsłynniejszych romantycznych melodii i ballad muzycznych gigantów przy świetle kilkuset świec).

15.09 NIEDZIELA

- 14.00 Muzeum: „Rybnik. Fach. Interes. Geszeft” – wernisaż wystawy stałej poświęconej historii lokalnego rzemiosła (o 16.00 i 17.00 oprowadzania kuratorskie, wstęp wolny).
- 17.00 Dawna kaplica św. Juliusza (wejście od ul. Klasztornej): Opowieści o Juliuszu Rogerze (koncert chóru im. J. Rogera z Rud, który wykona pieśni Juliusza Rogera, wstęp wolny).
- 17.30 Stary kościół: 39. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – koncert kameralny „Canticum Canticorum” w wykonaniu zespołu wokalnego Polyphonica Ensemble z Krakowa.

16.09 PONIEDZIAŁEK

18.00 Biblioteka główna: „O wolności emocjonalnej i samoakceptacji” – inauguracja cyklu spotkań wokół psychologii „Swoją drogą” z udziałem Katarzyny Kucewicz, psycholożki, psychoterapeutki, autorki wielu publikacji i poradników.

17.09 WTOREK

11.00 Halol Rybnik: Pogaduchy z seniorami – spotkanie z Rybnicką Radą Seniorów.
18.00 Biblioteka główna: „Uzdrowiająca moc postu” – spotkanie z dietetyczką Krystyną Dajką, promotorką polityki zdrowia, autorką książek.
18.45 Stary kościół: 39. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – koncert organowo-kameralny.

18.09 ŚRODA

16.30 Halol Rybnik: Turystyczna środa z PTTK Rybnik – kolejne spotkanie z podróżniczego cyklu.

19.09 CZWARTEK

17.00 Biblioteka główna: „Tu Czytamy” – warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci 3-6 lat.
18.00 Biblioteka główna: „Blżej ludzi, bliżej literatury” – kolejne spotkanie w ramach cyklu prowadzonego przez Paulinę Rzymanek i Elę Janotę, tym razem o relacjach matek z córkami w literaturze.

20.09 PIĄTEK

15.00 Halol Rybnik: Spotkanie przy kawie z rodziną zastępczą na temat rodzicielstwa zastępczego.
15.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „Tajemnice kopalni Ignacy z Zeflikiem” – promocja questu po terenie Ignacego (okazja do poznania zakamarków kopalnianych zabudowań, zapisy – tydzień przed imprezą na questing.pl).
17.00 i 20.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Mayday 3. Bigamistka” – spektakl komediowy w doborowej obsadzie. (Bilety: od 110 zł).
17.30 Galeria Sztuki „Rzeczna”: 21. Rybnik Foto Festival – otwarcie wystaw i pokazów slideshow (wstęp wolny, szczegóły: festiwal.rybnik.pl).
18.00 Biblioteka główna: „Rozmowy Międzynarodowe” – gościem kolejnego spotkania w ramach cyklu będzie Andrzej Kohut, twórca popularnego podcastu „Po amerykańsku”.
19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans filmowy.

21.09 SOBOTA

9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Warsztaty artystyczne przy kawie” – warsztaty rysunkowe, których tematem będzie martwa natura (zapisy do 13.09: tel. 32 42 23 246. Bilety: 60 zł, 20 proc. zniżki dla posiadaczy Rybnickiej Karty Mieszkańca „Rybka”).
11.00 i 12.30 Galeria Sztuki „Rzeczna”: 21. Rybnik Foto Festival – oprowadzanie po wystawach z audiodeskrypcją (dla osób ze szczególnymi potrzebami) * 12.30 – prezentacja projektu „Miejskie legendy” studentów Katedry Fotografii Szkoły Filmowej w Łodzi (szczegóły: festiwal.rybnik.pl).
14.00 Tężnia solankowa na Paruszowcu-Piaskach: IV Rybnicki Dzień Pomocy (prezentacja jednostek i organizacji pomocowych działających na rzecz mieszkańców Rybnika).
14.30 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: 21. Rybnik Foto Festival (prezentacje autorskie: Witka Orskiego, Anny Orłowskiej, Ewy i Jacka Doroszenko, Galeria Otwarta, strefa sprzętu i książek fotograficznych, szczegóły: festiwal.rybnik.pl).
15.00 Halol Rybnik: „Coś z niczego. Lawendowe Love” – warsztaty z Czesławą Brańską („Roszady z Szufłady”).
15.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Dzień Otwarty z Kicią Kocią (w programie m.in. bezpłatny seans filmowy, warsztaty artystyczne, dmuchańce, dyskoteka z Kicią Kocią, wstęp wolny).
18.00 Klub Kultury „Harcówka”: „Melodie z wielkiego ekranu” – koncert przebojów muzyki filmowej (bilety: 40-60 zł).
19.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Queen symfonicznie”

– muzyka grupy Queen w wykonaniu orkiestry i chóru Alla Vienna oraz Darka Wawrzyniaka (gitara) i Sebastiana Machalskiego (bilety: od 159 zł).

22.09 NIEDZIELA

11.00 i 12.00 Galeria Sztuki „Rzeczna”: 21. Rybnik Foto Festival – warsztaty fotograficzne dla dzieci (wstęp wolny, zapisy) * 12.00 – oprowadzanie kuratorskie: Łukasz Rusznica i Weronika Kobylińska (szczegóły: festiwal.rybnik.pl).
14.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: 21. Rybnik Foto Festival (warsztaty i prezentacje autorskie: Katarzyny Sagatowskiej, Grzegorza Dąbrowskiego, Marty Bogdańskiej, strefa sprzętu i książek fotograficznych, Galeria Otwarta, szczegóły: festiwal.rybnik.pl).

24.09 WTOREK

18.45 Bazylika św. Antoniego: 39. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – koncert uczniów i absolwentów rybnickiej szkoły muzycznej klasy organów Elżbiety Włosek-Zurawieckiej i Stanisława Pielczyka oraz chóru „Dominanta” pod dyktando Joanny Glenc.

26.09 CZWARTEK

16.00 Biblioteka, Filia nr 2: Dyskusyjny Klub Książki – książka „Psi park” Sofi Oksanen.
17.00 Biblioteka główna: „Tu Kino” – seans mądrego kina dla dzieci od 4 lat.
18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Koncert symfoniczny zamykający obchody jubileuszu 90-lecia Szkoły Muzycznej „Szafranków” – wystąpią: Piotr Paleczny – fortepian, Adam Mokrus – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna Państwowej Szkoły Muzycznej II st. im. Karola i Antoniego Szafranków (bilety: 40 zł/20 zł).

27.09 PIĄTEK

18.00 Biblioteka główna: Historie z lasów rudzkich – gośćmi spotkania z cyklu eKOrelacje będą Aleksander Zukowski i Tomasz Szansany, autorzy książki „Meandry. Historie z Lasów Rudzkich”. Spotkanie połączone z prezentacją filmów przyrodniczych i zdjęć, których w książce jest ponad 400.
18.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Wieczór kultury gruzińskiej – prezentacja na temat gruzińskiej kultury, ludzi i jedzenia (bilety: 15 zł).

28.09 SOBOTA

10.00 Biblioteka główna: „Wycinki” – warsztaty plastyczne z Bogną Brewczyk (zapisy: od 2.09 w oddziale dziecięcym).
14.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: HOYM Industry FEST 8 – w programie ósmej edycji festiwalu sztuk industrialnych koncerty zespołów industrialnych i elektronicznych, spacer przyrodniczy po Niewiadomiu szlakiem dawnej kopalni Szczęście Beaty, prezentacja filmu „Noc w opuszczonym hotelu”, wystawy zdjęć, spotkanie z fotografem Viktorem Máchą, dawne komputery i gry (szczegóły: kopalniaignacy.pl).
17.00 Fundacja Elektrowni Rybnik: 28. Ogólnopolski Festiwal Piosenki Artystycznej OFPA (finał Konkursu Krajowego i koncert Ani Karwan). Bilety: 100 zł.
20.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Kabaret Paranie normalni „2024” (Bilety: 111 zł).

29.09 NIEDZIELA

12.00 MOSiR Kamień: 19. Kamień Extreme (biegowa rywalizacja na trasie z przeszkodami).
17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 28. OFPA (koncert laureatów 28. OFPA i galowy „Love story” w wykonaniu Sławka Uniatowskiego z zespołem). Bilety: 120 zł.

30.09 PONIEDZIAŁEK

16.30 Halol Rybnik: „Pogadaj(MY) o historii” – kolejne spotkanie Rafała Łodzińskiego dla pasjonatów historii.

Szczegóły imprez w najlepszym kalendarium w mieście na stronie rybnicka.eu

KINO nie tylko dla SENIORA

TZR, poniedziałki 15.30
■ „Jedno życie” (9.09), ■ „Jutro będzie nasze” (16.09), ■ „Do usług szanownej Pani” (23.09), ■ „Mój sąsiad Adolf” (30.09)

DKF „EKRAK”

TZR, poniedziałki 19.00
■ „Terapia dla par” (2.09), ■ „Ja, Kapitan” (9.09), ■ „Ostatnie lato” (16.09), ■ „Hrabia Monte Christo” (23.09), ■ „Rzeczy niezbędne” (30.09).

WYSTAWY

■ Teatr Ziemi Rybnickiej: „W poszukiwaniu” – malarstwo Anny Cyran-Polnik i „Jedna pasja, dwa spojrzenia” – malarstwo Moniki i Iwony Horyśniak (obie od 5.09 do 6.10).
■ Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Gdy spojrzysz mi w oczy dwa razy, rozchyle usta lub zacisnę pięści” – wystawa fotografii z archiwum IPN (lata 1944-1989) i „Fabryka Złudzeń” – archiwum fotografii Danuty Rago (od 20.09).
■ Muzeum: „Strach ma wielkie oczy” (do 15.09) * „Rybnik. Fach. Interes. Geszeft” – nowa wystawa stała poświęcona historii lokalnego rzemiosła.
■ Biblioteka: „Wycinki” – prace rybnickiej ilustratorki i projektantki, Bogny Brewczyk * Marek Hłasko – wystawa poświęcona Patronowi Roku 2024 * „Dobre miejsce” – wystawa fotografii, dokumentująca historię powstania budynku biblioteki (wszystkie do 30.09).
■ Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „Kobiety w przemyśle” – wystawa fotografii (do 31.12)
■ Biblioteka, Filia nr 18: „Inspiracja naturą” – wystawa prac Magdaleny Gaćal (3.09-30.09)
■ Biblioteka, Filia nr 1: „Takie jak my” – fotografie Karoliny Smołki.
■ Halol Rybnik: „Światła Północy” – fotografie Małgorzaty Szukalskiej (23.09-12.10).

PROGRAM UTW WRZESIEŃ

■ 10.09 – wycieczka do Krakowa (wystawa Kaplica Sykstyńska, zapisy u dyżurnych)
■ 17.09, godz. 11.00 – warsztaty pierwszej pomocy ukierunkowane dla seniorów, sala audytorijna bud. A w Kampusie
■ 19.09, godz. 11.00 – DKK, F. Backman „Mężczyzna imieniem Ove”
■ 28.09, godz. 11.00 – Inauguracja roku akademickiego 2024/25 w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece w Rybniku; wykład inauguracyjny: „Kazimierz Kutz i Jego śląski dom. W jaki sposób reżyser dał podwaliny pod tożsamość Górnego Śląska” – Aleksandra Klich-Siewiorek
■ dyżury prawnicze: 2 i 16.09, godz. 11.30
■ rękodzieło: 3 i 24.09, godz. 11.00
■ zajęcia poza siedzibą UTW – gra w boule
Szczegółowe informacje pod nr 32 755 79 90 i na www.rkutw.miastorybnik.pl

Rybnik na rowerze

Po wakacyjnych wozajach i upalnych letnich dniach nadszedł czas, by powitać złotą polską jesień, która wkrótce rozgości się na dobre. To idealny moment, aby wsiąść na rower i odkrywać piękno najbliższej okolicy. Zapraszamy na wycieczkę naszym autorskim szlakiem rowerowym, który prowadzi zarówno przez dobrze znane atrakcje Rybnika, jak i przez mniej popularne, lecz równie fascynujące zakątki miasta.

Rybnik to doskonałe miejsce dla miłośników rowerów! Miasto oferuje aż 170 km znakowanych tras rowerowych, w tym Szlak Jana Pawła II, Szlak Stulecia Turystyki oraz Szlak Morza Rybnickiego.

Warto jednak pamiętać, że większość z tych tras została wyznaczona wiele lat temu – pierwszy rybnicki szlak rowerowy powstał w 1998 roku. Od tego czasu infrastruktura rowerowa w Rybniku uległa znacznym zmianom. Obecnie sieć ścieżek rowerowych liczy już 32 km. Ponadto na terenie miasta znajduje się 13 stacji naprawczych, 19 podpórek dla rowerzystów oraz 38 wiat rowerowych. Nasza trasa rowerowa została zaplanowana jako pętla, która prowadzi przez najciekawsze atrakcje miasta.

Oprac. Dominika Rauk

Opis trasy:

- **Przebieg trasy:** Rynek – Paruszowiec – Zalew Rybnicki – Stacja Kolejki Wąskotorowej w Stodołach – Pniowiec – Bulwary nad Nacyną – Rynek
- **Długość trasy:** 33,6 km
- **Czas:** ok. 2 h 15 min

Rynek

Nasza wycieczka rozpoczyna się na rybnickim rynku, gdzie znajduje się klasycystyczny ratusz z wieżą zegarową, w którym obecnie mieści się Muzeum im. Emila Drobnego. Stamtąd ruszamy deptakiem w stronę bazyliki św. Antoniego – najbardziej charakterystycznej budowli w Rybniku, wzniesionej w stylu neogotyckim na początku XX wieku. Przed bazyliką znajduje się pomnik papieża Jana Pawła II oraz skwer z fontanną multimedialną, która latem przyciąga ludzi szukających ochłody w upalne dni.



Paruszowiec-Piaski

Podążamy ścieżką rowerową wzdłuż ul. Mikołowskiej. Zatrzymujemy się przy tętni solankowej, by skorzystać z jej zdrowotnych właściwości. Okrążamy staw, mijając osiedle robotnicze dawnej Huty Silesia, tor rolkowy i popularną wśród rowerzystów kawiarnię Silesija. Wracając przejeżdżamy pod betonowym mostem linii kolejowej Katowice – Rybnik i kierujemy się na północny zachód ul. Nadbrzeżną biegnącą wzdłuż rzeki Rudy. Jadąc leśną dróżką minimy plac zabaw i ścieżkę zdrowia, a dalej miejsce pamięci ofiar II wojny światowej.



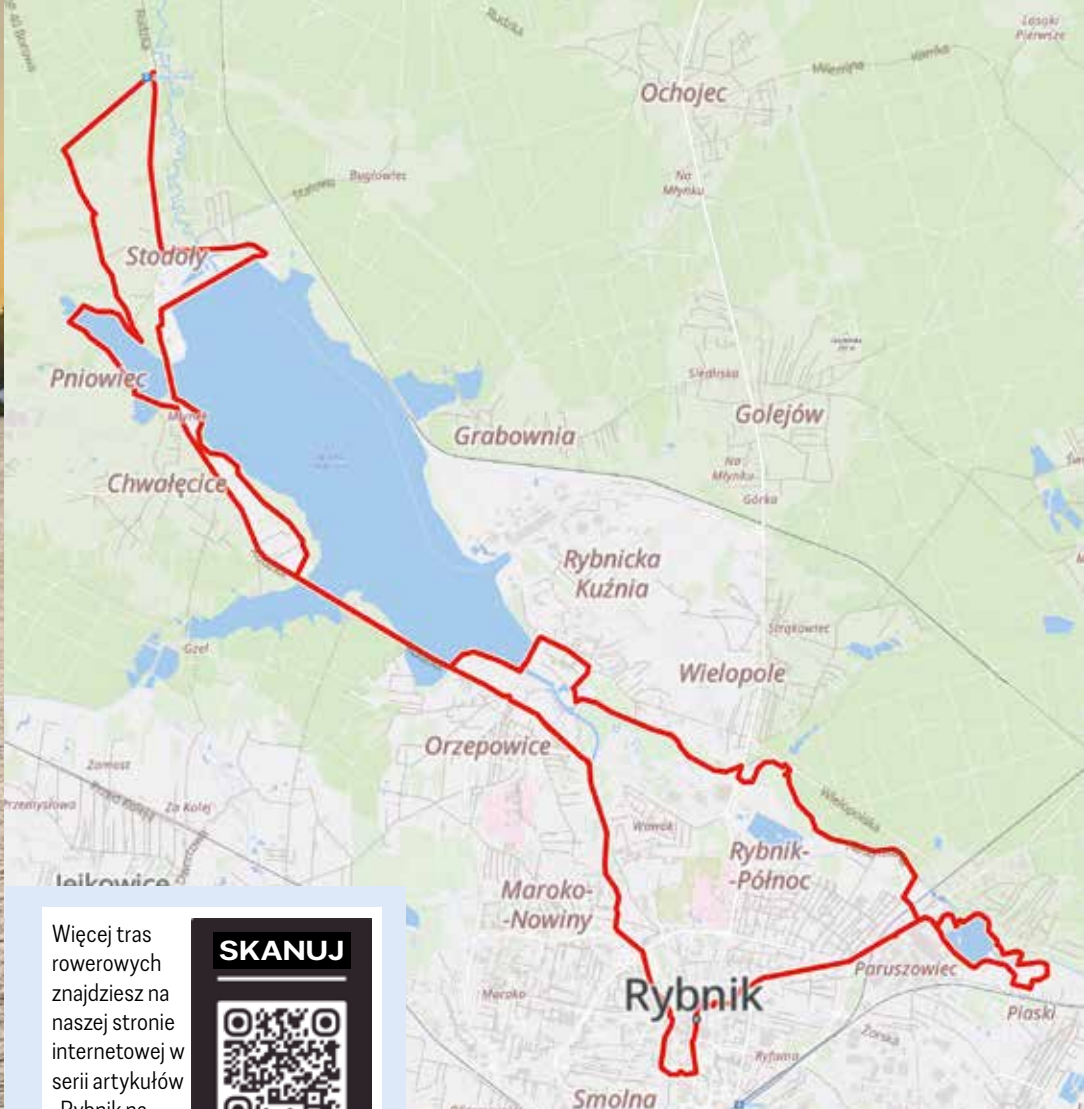
Śródmieście

Ostatnia część trasy biegnie przez śródmieście. Po drodze minimy Galerię Sztuki „Rzeczna”, mural pianistki Lidii Grychtołówny, Edukatorium Juliusz, w którym znajduje się multimedialna wystawa „Medycyna i farmacja” oraz jeden z najstarszych obiektów w centrum Rybnika – kościół Ewangelicko-Augsburski.



Bulwary nad Nacyną

Po chwili relaksu na plaży ruszamy pięciokilometrowym odcinkiem wzdłuż ul. Rudzkiej, prowadzącym ścieżką rowerową. Skręcamy na pieszo-rowerowy trakt wzdłuż rzeki Nacyny, mijając Park Tematyczny, w którym znajdują się ciekawe urządzenia eksperymentalne, plac zabaw, boiska do koszykówki oraz siłownia na świeżym powietrzu.



Więcej tras rowerowych znajdziesz na naszej stronie internetowej w serii artykułów „Rybnik na rowerze”



ŹRÓDŁO MAPY: VELOMAPA.PL, OPENSTREETMAP CONTRIBUTORS, OPENMAPTILES

Zalew Rybnicki

Jadąc malowniczą trasą wzdłuż rzeki Rudy, docieramy do Zalewu Rybnickiego, który powstał w latach 70. XX wieku w związku z budową elektrowni. Nad „morzem rybnickim” spotkamy spacerowiczów, biegaczy, rowerzystów, wędkarzy i amatorów sportów wodnych. Nasza trasa przebiega traktem pieszo-rowerowym, który łączy ul. Podmiejską z Rudzką. Podążając ścieżką rowerową, po lewej stronie zobaczymy Zalew Orzepowicki, a potem Zalew Gzel. Z kolei po prawej stronie minimy nowoczesną przystań rybnickich

harczerzy-wodniaków oraz ośrodek „Kotwica” z licznymi żaglówkami i kajakami.

Skracamy na niebieski szlak rowerowy i kontynuujemy podróż leśną ścieżką, która prowadzi do kolejnego zbiornika – Pniowca. Możemy odpocząć na leżaczkach w lokalu „Przynęta”, albo od razu zaliczyć kolejną atrakcję, czyli zapórę czołową Zalewu Rybnickiego, liczącą 975 m. długości, z której roztaczają się piękne widoki. W pogodny dzień można dostrzec stąd bazylikę św. Antoniego.

Pniowiec

Leśnymi ścieżkami wracamy nad Zalew Pniowiec, który kilka lat temu przeszedł gruntowną metamorfozę. Utworzono tam trasę rekreacyjną i edukacyjną, postawiono stojaki na rowery, ławki, stoły i miejsca biwakowe z paleniskami. Dodatkowo znajduje się tam strzeżone kąpielisko miejskie z dostępem do piaszczystej plaży.

Stodoły

Z zapory kierujemy się w stronę Rud, mijając po drodze Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy „Stodoły”, dom ciotki Karola Wojtyły, pocysterski dwór z 1736 r., w którym otwarto restaurację i hotel ze spa Bel Mon Resort, stadninę koni i klub jeździecki Szwadron. Zatrzymujemy się na stacji zabytkowej kolejki wąskotorowej w Stodołach.

HONOROWY OBYWATEL LABINA

~~~~~  
 Andrzej Żyłak, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Rybnickiego Okręgu Przemysłowego został Honorowym Obywatelom chorwackiego miasta Labina, które jest partnerem miasta Rybnika. Uroczystość odbyła się na głównym placu miasta w połowie sierpnia. – Jestem pierwszym Polakiem, który w nowej Chorwacji, czyli po wojnie, został wyróżniony tym bardzo zaszczytnym tytułem – mówi nam Andrzej Żyłak. Jego współpraca z pięknym miastem położonym na Istrii rozpoczęła się w połowie lat 90. – Moje biuro podróży było pierwszym polskim biurem, które posyłało polskich turystów do pobliskiego

miasta Rabac – wspomina Żyłak. – W związku z tym, że również w Polsce zaczęła się wówczas rewitalizacja górnictwa, zaproponowałem, by przenieść nasze doświadczenia na grunt Labina. Mocno zaangażowała się m.in. Politechnika Śląska, Wyższy Urząd Górniczy. Powstał program, który połączył wszystkie miasta górnicze o podobnym formacie we Włoszech, w Bośni i Hercegowinie, Słowenii, a także w Polsce (Rybnik z kopalnią Ignacy i Zabrze z Guido). Od tego momentu Rybnik stał się jednym z głównych partnerów Labina w rewitalizacji ich kopalni – tłumaczy Andrzej Żyłak, który jest też Konsulem Honorowym Republiki Chorwacji. (AK)



ZDJ. ARCH. PRAWA

## PARADA NOWOORLEAŃSKA

~~~~~  
 Za nami 16. Festiwal Jazzu Tradycyjnego im. Czesława Gawlika. W barwnej paradzie nowoorleańskiej, która 24 sierpnia przeszła spod bazyliki na rynek, a następnie Kampus, szli m.in. muzycy świętującej 50 lat istnienia rybnickiej grupy South Silesian Brass Band, goście festiwalu – zespół RB Dixie Five, szcudlarze, aktorzy Teatru Na Pół i tancerki Studia Tańca „Vivero” – grup działających w Teatrze Ziemi Rybnickiej oraz mieszkańcy, niektórzy w „jazzowych” strojach. Wcześniej w TZR odbyły się pierwsze warsztaty tańca swingowego „Charleston, charleston”, ale serce jazzu, jak zawsze biło w Kampusie, gdzie wystąpił kwartet Bartosz Smorągiewicz Ensemble z koncertem „Tribute to Django Reinhardt”, a po nich grupa RB Dixie Five, która wykonuje muzykę w stylu nowoorleańskich orkiestr. Imprezie, zorganizowanej przez TZR towarzyszył Rybnicki Zalew Dobrego Piwa oraz zlot foodtrucków, a jazzowo-piknikowej atmosferze towarzyszyła upalna pogoda. Jak w Nowym Orleanie... (S)



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKUŁA

WYSTAWA PSÓW

~~~~~  
 W ośrodku w Kamieniu odbyła się wielka wystawa psów rasowych, a właściwie dwie wystawy jednocześnie – zorganizowana po raz piąty wystawa międzynarodowa i towarzysząca jej wystawa krajowa. Do międzynarodowej zgłoszono 1505 psów reprezentujących 222 rasy, a do krajowej 633 przedstawiciele 160 ras. Do najliczniej reprezentowanych ras należą: cavalier king charles spaniel (31 psów); chart angielski whippet (32) i owczarek australijski typu amerykańskiego (37). A na przykład owczarków niemieckich, które jeszcze kilkanaście lat temu królowały na wystawach, zgłoszono 34. W Kamieniu można było też spotkać pojedynczych przedstawicieli ras rzadkich, m.in.: setera irlandzkiego czerwono-białego, teriera brazylijskiego i nagiego psa peruwiańskiego dużego. (WaT)



ZDJ. WAŁĘW TROŚKA

## PLACYK KSIĄŻKI - CZYTELNIĄ POD CHMURKĄ

~~~~~  
 „Rozsiądź się wygodnie. Tu się czyta, odpoczywa, rozmawia” – dzięki zaangażowaniu rybnickiego Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, Zarządu Zieleni Miejskiej i Rybnickich Służb Komunalnych, tuż obok biblioteki głównej, w sąsiedztwie Teatru Ziemi Rybnickiej powstało nowe miejsce spotkań – Placyk Książki. – To idealna przestrzeń, w której można usiąść, odpocząć, poczytać i po prostu spędzić miło czas – zachęca Lucyna Jarzynka z rybnickiej biblioteki. Są tutaj ławki, pergole, leżaki, stojaki na rowery i plenerowa biblioteczka, z której można „wypożyczyć” książkę i zatopić się w lekturze. Oczywiście nie trzeba spełnić żadnych formalności obowiązujących przy tradycyjnym wypożyczaniu książek w bibliotece, ale bibliotekarki liczą na to, że po przeczytaniu będą one zwracane, tak by inni spacerowicze również mieli szansę na skorzystanie z lektury.

– To głównie „lekkie” książki, idealne do poczytania właśnie w plenerze, zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Zasada jest prosta: czytasz i odkładasz do biblioteczki, którą chcemy też wyposażyć w gry planszowe. Placyk Książki ma być miejscem, w którym nie tylko można poczytać i miło spędzić czas. Chcemy tu organizować spotkania z czytelnikami, warsztaty czy zajęcia dla dzieci – mówi o planach Lucyna Jarzynka.

Na pomysł takiej przestrzeni wpadła dyrektorka rybnickiej biblioteki Aleksandra Klich-Siewiorek, która podobne miejsca widziała w Hiszpanii i Włoszech i podzieliła się tym pomysłem z Joanną Fojcik, dyrektorką ZGM-u. I udało się! Dzięki połączonym siłom pracowników ZGM, RSK i Zieleni Miejskiej powstał urokliwy czytelniczy zakątek. Miejskie ogrodniczki posadziły tutaj krzewy, trawy i kwiaty, m.in. hortensje, rudbekie, werbeny patagońskie, lawendy czy budleje. W czasie szczególnie słonecznych dni będzie możliwość rozwieszenia żagli, który powinien zapewnić czytelnikom więcej cienia. Można tu trafić ul. Szafranka, schodami do Teatru czy od ulicy Saint Vallier. Nic tylko siadać i czytać! (S)



ZDJ. WAŁĘW TROŚKA

Pielgrzymi wrócili od mamy

– W tym roku super się szło, była dobra pogoda, odpowiednie towarzystwo, śpiewy i rozmodlenie – mówi Barbara Cygańczuk z Chwałowic, która po raz 30. wzięła udział w rybnickiej pieszej pielgrzymce na Jasną Górę i świętowała swój pątniczy jubileusz. A za rok świętować będzie cała rybnicka pielgrzymkowa społeczność. – Ruszyło odliczanie. Do 80. Rybnickiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę zostało 359 dni, 17 godzin, 7 minut i 40 sekund – mówił 4 sierpnia o godz. 15.00 w bazylice kierownik rybnickiej pielgrzymki ks. Paweł Zieliński.

To właśnie tam zakończyło się tegoroczne pielgrzymowanie, w którym wzięło udział 1200 osób, więcej niż przed rokiem. Na Jasną Górę pątnicy szli pod hasłem „Wracam do mamy”. – Ja również wracam do mamy... – mówiła nam 31 lipca przed wyruszeniem na trasę Paulina Kokoszek, która po prawie 20 latach wróciła na pielgrzymkowy szlak. Towarzyszyła jej mama Krystyna i brat Eryk oraz dwaj synowie: – Benio ma niespełna dwa lata, a Franio 4,5 roku. „Idą” po raz pierwszy, ja – drugi. Ostatnio pielgrzymowałam niecałe 20 lat temu. Od kilku lat mieszkamy w Wielkiej Brytanii, ale tym razem postanowiłam dołączyć – mam za co dziękować, bo był to dla nas bardzo dobry rok, owocny w różne łaski – mówiła Paulina, sympatyczna rybniczanka, dziś mieszkanka podlondyńskiego Guildford. – Raz idzie się lepiej, raz gorzej, ale zawsze z uśmiechem. Zachęcam wszystkich, bo to przeżycie nie do opisania – mówi jej mama Krystyna Potyka, która na Jasną Górę pielgrzymowała dziewiąty raz. Najmłodszy uczestnik tegorocznej pielgrzymki – półroczny Tadzio z Wodzisławia – pielgrzymował z mamą Magdą i tatą Waławem oraz siostrami: 11-letnią Heleną i 6-letnią Marysią. – Najmłodszy pielgrzym ma

6 miesięcy i uczestniczy w naszej pielgrzymce drugi raz, bo szedł już w brzuchu mamy. Najstarsza pątniczka jest w wieku 80 plus i jest naszą rekordzistką – mówił ks. Paweł Zieliński, wikary z parafii św. Antoniego, o 87-letniej Krystynie Dziubie, która na Jasną Górę szła po raz 58. Wśród pielgrzymów był też Andrzej Dziewior, na trasie po raz 43., który zawsze otwiera pierwszą grupę, niosąc krzyż. Z żoną i nieodłączną gitarą szedł do Częstochowy pan Adam: – Diakonia muzyczna szła z przodu, więc na kolejną pielgrzymkę postanowiłem zabrać gitarę – wspomina rybniczanie, który pielgrzymuje od ośmiu lat. Po raz 30. na Jasną Górę szła Basia-Pielgrzym, jak nazywana jest Barbara Cygańczuk z Chwałowic. – Każdego roku bardzo to przeżywam. Zawsze pielgrzymuję z jakąś intencją. Kiedy idę dziękować, to zwykle nie mam pęcherzy, a jak idę o coś prosić, to czasem... pęcherze na nogach się pojawiają (śmiej). Mam jednak na nie sposób – to kit pszczeli, który sprawia, że wszystko szybciej się goi, więc nie muszę korzystać z pomocy służb medycznych i chętnie pomagam też innym – mówi chwałowiczanka. Podkreśla, że na trasie pielgrzymki panuje niesamowita serdeczność, a ludzie otwierają serca na innych. To ważne, bo trasa to wyzwanie. Tym razem pątnicy zaczęli pielgrzymowanie w pełnym słońcu, a wracali w deszczu, który ustał na krótko przed wejściem do bazyliki, gdzie pątników przywitał proboszcz ks. Marek Bernacki, który wspólnie z wikarym wręczył pątnikom obchodzącym okrągłe pielgrzymkowe

jubileusze pamiątkowe dyplomy. – Hasło 80. jubileuszowej pielgrzymki wymyślił nam papież Franciszek, a będzie ono brzmiało: „Pielgrzymi nadziei”. Rybnicka pielgrzymka rozpocznie się 30 lipca 2025 roku, a 2 sierpnia będziemy na Jasnogórskich Wąłach – zapowiada ks. Paweł Zieliński.

Sabina Horzela-Piskula



Paulina Kokoszek na pielgrzymkę przyleciała z Anglii



Krystyna Dziuba, najstarsza pątniczka



6-miesięczny Tadzio, najmłodszy pielgrzym



ŻOŁNIERZE WRZEŚNIA



Małgorzata Płoszaj

Rocznica wybuchu II wojny światowej zmotywowała mnie do przyjrzenia się osobom, które zginęły w Rybniku w obronie Polski i skonfrontowania

tego z pomnikiem, który upamiętnia poległych żołnierzy.

Najczęściej pracuję na starych dokumentach i wiem, że z aktu zgonu można czasem odtworzyć czyjeś życie. Taki dokument, gdy był właściwie wypełniony, zawierał wiele informacji: nazwisko, imię, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców, ostatnie miejsce zamieszkania, niejednokrotnie stan cywilny i zawód. Kiedyś wpisywano też wyznanie, a czasem ołówkiem nawet przyczynę zgonu.

W raciborskim archiwum, gdzie znajdują się rybnickie akta zgonów z 1939 r., można dotknąć historii, która w globalnej skali spowodowała śmierć milionów ludzi. Z rybnickiej perspektywy 1 września 1939 r. to około dwudziestu paru zabitych żołnierzy i prawdopodobnie dziesięcioro zwykłych rybniczian i rybniczank.

Dokumenty, które wystawiono dla cywilnych ofiar, są w miarę dokładne. Niestety, te „żołnierskie” mają braki. 1 września ginęli cywile i wojskowi, ale dopiero następnego dnia przed urzędnikiem stanu cywilnego stawili się ci, którzy chcieli pochować bliskich i potrzebowali do tego dokumentu. Wojskowi mieli większe problemy niż grzebanie poległych i zgłaszanie tego do urzędu, zresztą w Rybniku ich już nie było. Urzędowe druki są wypełnione jeszcze w języku polskim. Z boku ołówkiem dopisano ledwo widoczne krótkie adnotacje, np. „postrzał w płuca”, jak w przypadku kupca Piotra Kupczaka, czy „strzał brzuszny”, w wyniku którego zginął kowal Leon Malina (choć w jego akcie zgonu nie podano informacji, że był żołnierzem, to gdy zabierano jego zwłoki, był w mundurze WP. Zmobilizowano go pięć dni przed wybuchem wojny).

6 września zaczęto wypisywać dokumenty w języku niemieckim, choć nadal na polskich drukach. Wśród aktów zgonu polskich żołnierzy, o których tym razem informowały już szpitale, są dwa, którym raczej nikt się dotychczas nie przyglądał. W obronie Rybnika zginęło dwóch żołnierzy – Żydów. Jeden nazywał się Waldi Berant, a drugi Lejzer Kornhauser. Choćby nie wiem ile przekopywać internet, to nie można ustalić żadnych szczegółów z przedwojennego życia tych dwóch młodych mężczyzn.

Według aktu zgonu sporządzonego 11 września, szeregowemu Waldi (prawdopodobnie Waldemar) Berant pochodził z Będzina i miał 24 lata. Zmarł 3 września w „Juliuszu” od rany postrzałowej, co dopisano ołówkiem wraz z datą urodzenia: 15.4.1915 oraz słowami „poln. Soldat”. W przypadku Waldiego, jak i drugiego z żołnierzy żydowskich, wyraźnie wpisano wyznanie, czego na kilku innych aktach dotyczących obrońców Rybnika nie zrobiono.

Na pozostałych dokumentach, sporządzonych dla zabitych polskich żołnierzy po około 10 dniach od śmierci, podano datę zgonu „1 września przed południem”. Ranny strzelec Waldi został dostarczony do „Juliusza” i tam skonał po dwóch dobach.

W książce Jana Delowicza pt. „Ziemia rybnicko-wodzisławska i jej mieszkańcy w wojnie obronnej 1939 roku” jest relacja Kingi Grabiec, pracownicy w starostwie, która 1 września pomagała przy transporcie zabitych wozami konnymi z browaru pod szpital. Wspomina ona rannego żołnierza, którego zabrano do „Juliusza”. Mógł to być właśnie Berant, ale też drugi z Żydów – Lejzer Kornhauser.

Może personel szpitala knapszaftowego przy ul. Rudzkiej znalazł przy nim jakieś dokumenty lub on sam, przed śmiercią, w malignie, mówił kim jest, dzięki czemu wiemy, że Lejzer Kornhauser był saperem z 3. kompanii zmotoryzowanej 6. batalionu saperów, która wchodziła w skład 6. Dywizji Piechoty. Przed wojną mieszkał w Krakowie. Zmarł 21 września 1939 r. w wyniku złamania podstawy czaszki i zapalenia mózgu – czyli przeleżał w naszym szpitalu 20 dni. To nie było szybkie umieranie...

Choć jego nazwisko jest dość znane¹, to nie udało mi się ustalić, kim byli jego

rodzice ani gdzie się urodził i czy był żonaty. Mogę jedynie snuć przypuszczenia, że skoro był saperem, to być może był jednym z tych, którzy w sierpniu 1939 r., u wejść do miasta, stawiali „rogatki” przeciwzołnowe, zaminowywali mosty oraz tunel w Rydułtowach. U niego jedynego przyczyną zgonu nie był postrzał, co jest dla mnie zastanawiające. Złamanie podstawy czaszki to uraz, który zdarza się w wyniku silnego uderzenia głowy twardym przedmiotem, na skutek wypadku motoryzacyjnego czy upadku ze znacznej wysokości. Mógł doznać takiego urazu choćby przy wysadzaniu mostu kolejowego na Zamysławiu.

Jak podaje dr Bogdan Kloch², pierwszy pochówek ofiar miał miejsce 3 września. Na cmentarzu parafialnym pochowano wtedy czterech żołnierzy i trzech cywilów. Waldi Berant oraz Lejzer Kornhauser zostali według mnie pogrzebani na nowym cmentarzu żydowskim, który został założony na początku lat 30., dokładnie tam, gdzie obecnie znajduje się nekropolia żołnierzy Armii Czerwonej. Wątpię, by ówczesny proboszcz zgodził się na pochówek innowierców na cmentarzu katolickim.

Po wojnie na tej nekropolii stanął pomnik „Żołnierzy Września 1939”, na którym jest sporo błędów. Niektórych kolejne zdania mogą szokować. Otóż w 1972 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rybniku zwróciło się z „uprzejmą prośbą” do takiego samego organu w Raciborzu o „odstąpienie złomu czarnego granitu i białego marmuru pochodzącego z likwidacji cmentarza wyznania mojżeszowego w Raciborzu”. Jak dalej napisano: „Materiał ten potrzebny nam jest do wykonania obramowania oraz płyt na grobach Żołnierzy Wojska Polskiego poległych w obronie naszego miasta”³.

To niejedyna kontrowersja związana z tym pomnikiem, na którym oprócz bohaterskiego obrońcy miasta kapitana Jana Kotucza (z niewłaściwą datą śmierci) upamiętnionych jest z imienia i nazwiska 19 żołnierzy Wojska Polskiego i jeden cywil (z pochodzenia Niemiec).

Na pomniku jest sporo błędów, jak choćby informacja o miejscu śmierci Leona Maliny (na pomniku podano Suszec, a ów żołnierz zginął w Rybniku w rejonie ul. Wiejskiej). Strzelec Waldi Berant jest

1. Nazwisko Kornhauser nosi wybitny polski poeta, prozaik i eseista Julian – ojciec literaturoznawcy Jakuba Kornhausera oraz prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy.

2. Bogdan Kloch „Cywilne straty wojenne na terenie miasta Rybnika w dniu 1 września 1939 r. w świetle nieznanych źródeł”, Zeszyty Rybnickie 8; 2009 r.

3. Źródło: Archiwum Państwowe w Raciborzu; „Prezydium MRN w Raciborzu”, sygn. 678.

wymieniony dwukrotnie. Raz na marmurowej płycie (wraz z Ernestem Szeinhauerem z Godowa, który też wspomniany jest dwa razy, w tym z niewłaściwym miejscem śmierci) oraz powyżej na płycie granitowej – jako Berach Waldemar zmarły 1 września w Suszcu. To jest błędem, gdyż zmarł 3 września w Rybniku.

Lejzerowi Kornhauserowi też na pomniku dodano jedno nadmiarowe „e” w nazwisku. Nazwisko kolejnego żołnierza – Pawła Bannera – pewnie również zostało przeinaczone, gdyż zgodnie z aktem zgonu brzmiało ono „Bauer”. No i czy aż dziesięć z żołnierzy zginęło w Suszcu?

Uważni czytelnicy mojego bloga oraz książki dobrze wiedzą, że do „obrońców Rybnika” zaliczono żydowskiego kupca – Fritza (Fryderyka) Aronadego. I on ma elegancką granitową płytę, na której napisano, iż urodził się w Rybniku i tu zmarł 10 listopada 1939 r. Poza datą i miejscem urodzenia reszta jest nieprawdą. Aronade nie był polskim żołnierzem (był rybnickim niemieckim Żydem) i zginął jako ofiara cywilna 4 września pod Woszczycami. Prawdopodobnie znalazł się w tym samym miejscu, w którym wzięto do niewoli kpt. Kotucza i jego żołnierzy, i albo został zabity, albo zginął od przypadkowej kuli.

I ostatnia sprawa, która razi najbardziej. Na pomniku brak nazwisk dwóch żołnierzy, którzy także polegli, broniąc naszego miasta. To nie byli NN! Na aktach zgonu sporządzonych 11 września 1939 r. (akta USC nr 303 i 304) są ich imiona i nazwiska. Jednym był Seweryn Abol z garnizonu w Olkuszu, a drugim podoficer rezerwy Alojzy Wojciech z Pszczyny.

Zaś kapitan Jan Kotucz, zgodnie z relacjami świadków, został rozstrzelany 6 września, a nie 5, jak to widnieje na pomniku na cmentarzu oraz na obelisku przy rondzie z żuźłowcami.

Żołnierzom, którzy oddali życie w obronie Rybnika, należy się szacunek. Całe ich życie zawarte jest na pamiątkowych tablicach. Niech nie będą z błędami.

Świętowali 70 lat po maturze!

– Koledzy bardzo lubią te nasze wspólne spotkania. Po raz pierwszy spotkaliśmy się 50 lat po maturze w gronie 35 osób. Na 60-lecie przyjechało nas dwudziestu, na 65-lecie – dwunastu, a dziś jest nas tylko dziewięciu. Dlatego to dzisiejsze spotkanie traktujemy jako szczególnie... – mówi Henryk Lach o 70. rocznicy egzaminu maturalnego absolwentów nieistniejącego już rybnickiego Technikum Budowy Maszyn Górniczych. W 1954 roku mury szkoły opuściły trzy klasy, w sumie 84 absolwentów.

– W czasie egzaminów ustnych miało miejsce całkowite zaćmienie Słońca. Od tamtego czasu w naszym kraju pełne zaćmienie jeszcze się nie powtórzyło – opowiada Henryk Lach, najlepszy matematyk w klasie. – Pamiętam jak na placu urszulańskim przez odymione szkła patrzyliśmy na to zaćmienie – dodaje Jerzy Kuwaczka. To właśnie on był jednym z inicjatorów spotkań z kolegami ze szkolnej ławy – pierwsze, 50 lat po maturze, odbyło się w Rybniku w 2004 r. Wtedy jeszcze wzięło w nim udział troje nauczycieli technikum: Helena Sierna, Alfred Mura i Mieczysław Ziewiec.

Urszulanki po sąsiedzku

Technikum Budowy Maszyn Górniczych utworzono w Rybniku w latach 40. Najpierw funkcjonowało ono w gmachu gimnazjum, a potem liceum „Powstańców”, wreszcie w budynku przy ówczesnej ul. Wilhelma Piecka, przejętym z administracyjnego nakazu od Sióstr Urszulanek. Dziś w budynku przy ul. Piłsudskiego 1 Urszulanki prowadzą szkołę podstawową. Wtedy znajdujące się tam męskie w większości technikum, dzieliło wspólny plac z urszulańską szkołą dla dziewcząt. – Czujne zakonnice spacerowały wzdłuż niewidzialnej „linii demarkacyjnej”, dzielącej nasz wspólny plac i nawet bliższe kontakty wzrokowe z pensjonarkami nie były możliwe – opisywał tamte relacje nieżyjący już absolwent technikum Tadeusz Kijon-

ka, poeta, pisarz i naczelny miesięcznika społeczno-kulturalnego „Śląsk”. W jednej ławce siedział z nim Zbigniew Kamiński, który z sentymentem wspomina dawnych nauczycieli. – Szczególnie Tadeusza Heimrotha, naszego matematyka, który tak dobrze nas wyuczył, że spora część z nas wybrała studia wyższe oraz polonistkę i historyczkę Helenę Sierną, wspaniałą osobę. Jeszcze na studiach, jak zrobiłem coś nie tak, zastanawiałem się, co by na to powiedziała pani Helena... Barwną postacią był też nasz dyrektor Michał Magnor, niezwykle wyrozumiały człowiek. Miał dłoń bez jednego palca i kiedy na dużej przerwie przyłapał nas na paleniu, swoim specjalnym małym ołówkiem zapisywał w notesie, głośno zapowiadając: – Kamiński! Stypendium, ciach! Jednak ani razu nie zrobił tego złowieszczego brzmiącego „ciach” – opowiada pan Zbigniew.

70 lat minęło jak jeden dzień

– Kiedyś maturę zdawało się inaczej. Nie czekało się tak długo na wyniki – mówi Marian Mrozek, jeden ze współorganizatorów spotkania z okazji 70-lecia po maturze, które odbyło się 4 lipca w Stodołach. – W tym gronie jestem najstarszy, mam 0 lat. Jest kilku 89-latków, ale większość ma 88 lat. Część z nas przeszła do technikum z innych szkół – mówi.

Sabina Horzela-Piskula
Więcej na rybnicka.eu



Absolwenci Technikum Budowy Maszyn Górniczych z 1954 roku po 70 latach. Stoją (od lewej): Marian Mrozek, Jan Kieś, Bolesław Kurpisz, Rudolf Krajczok, Zbigniew Kamiński i Ernest Nowak. Siedzą (od lewej): Henryk Lach, Małgorzata Kunka ze Stowarzyszenia Wychowanków i Przyjaciół Technikum Górniczego i ZST, Piotr Tokarz, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych w Rybniku oraz Janusz Kaczor i Jerzy Kuwaczka

Róża z ulicy Zielonej

Spacerując ul. Zieloną na rybnickich Nowinach dostrzegłem w jednym z ogródków różę, która z ledwością szukała sobie przestrzeni do życia między płotem a tujami. Ta odmiana róży pochodzi z Francji i na Śląsk przybyła po roku 1871.

„Pchawa róża”,
prawnuczka
przywieziona
niegdyś z Francji
róży „Madame
de Sevigne”.
Zdjęcie zrobiono
w maju 2024
roku w Rybniku
przy ul. Zielonej.



Marek
Szołtysek

W XIX wieku Francja epoki Empire przeżywa swój dynamiczny okres rozwoju. Architekci cesarza Napoleona III tworzą wspaniałe budowle, a ogrodnicy projektują wokół nich oryginalne ogrody. Wówczas działa tam Robert Moreau (czytaj: Moro), ogrodnik, botanik i znawca róż, który w 1874 roku ogłasza wyhodowanie nowej odmiany róży. Kwiat ten jest wytrzymały na warunki atmosferyczne, długowieczny i jakby ciągle młody. Ogródnik nazywa swój nowy kwiat - różą Madame de Sevigne (czytaj: Madam de Sewinie). Skąd nazwa? Owa Madame była barokową pisarką z XVII wieku i w jednym ze swoich romansów opowiedziała o pewnej róży, którą w miejscowości uzdrowiskowej Vichy wykąpała w wodzie z ciepłego źródła, przez co kwiat wypiękniał. Pewnie to ciekawa historia, ale Czytelnik może mieć jednak słuszną wątpliwość i zapytać, co to wszystko ma wspólnego ze Śląskiem i Rybnikiem? Otóż ma, ale żeby to zrozumieć, to trzeba opowiedzieć jeszcze jedną historię. W latach 1870-1871 trwała wojna francusko-pruska. Francuzi byli na tyle

nierozsądni, że sami wypowiedzieli ją doskonale przygotowanym do walki Prusakom. Prusy tę wojnę wygrały i w Wersalu, niedaleko pokonanego Paryża, urządzono zjazd władców niemieckich i ogłoszono powstanie zjednoczonego Cesarstwa Niemiec. Pokonana Francja, jako że wojnę rozpoczęła, musiała Niemcom płacić odszkodowania wojenne. Były to sumy bardzo wielkie i za nie w granicach Niemiec budowano między innymi szkoły. Takie właśnie szkoły za odszkodowania francuskie powstawały również na Śląsku, przykładowo w Boguszowicach czy w Wielopolu. Bo od XVIII wieku Śląsk był w granicach Prus, a potem w 1871 roku Śląsk wraz z Prusami stał się częścią Cesarstwa Niemiec. Jednak Francuzi, płacąc przez wiele powojennych lat owe reparacje, nie zawsze mieli gotówkę, by się wywiązywać z narzuconych obciążeń. Dlatego też część należności wnoszono w naturze. Płacono więc w towarze typu stal, węgiel czy urządzenia mechaniczne. Ale również formą zapłaty odszkodowań francuskich były tak z pozoru banalne rzeczy jak krzewy róż, z którymi miał przyjechać na Śląsk cały pociąg. Później obsadzano nimi niemieckie urzędy, szkoły i inne

otoczenia budowli państwowych. Tym sposobem na niemiecki wówczas Śląsk trafiła odmiana róż o nazwie - Madame de Sevigne. Później spod tych szkół czy urzędów ludzie „uciągali”, czyli przeszczepiali sobie te róże do przydomowych ogródków. Oczywiście trudno było Ślązokom dokładnie zapamiętać poprawną nazwę owej róży, więc nazywano ją roztomajcie: francusko róża, róża ze Francji czy róża z wojny „zipcych ajn zipcych” (70/71). Również kwiaty te nazwano z czasem „pchawymi różami”, bo wprawdzie były wytrzymałe - to jednak nie tak piękne jak kolejne późniejsze efektowne odmiany tych roślin. Takie właśnie „pchawe róże” - może trochę zdziczałe - pamiętam z dzieciństwa, gdyż rosły one w wielu śląskich ogródkach. Czasami jeszcze można ją spotkać dzisiaj przy starych, a nawet nowych domach. Roślina rzeczywiście jest wytrzymała i długowieczna, skoro przetrwała na Śląsku ponad sto pięćdziesiąt lat i jeszcze (!) zupełnie nie wyginęła. Czy jednak ta róża wygra z tujami, kwiatkami z supermarketów i z kosiarkami?

**Tekst i fotokopia:
Marek Szołtysek**

101. URODZINY

2 lipca 101. urodziny obchodziła Anna Cichos, rodowita mieszkanka dzielnicy Orzepowice.



ZDJ. ARCH. PRYMI

Jubilatka pochodzi z wielodzietnej rodziny – jej rodzice Maria i Jan Homola wychowali siedmioro dzieci – poza nią jeszcze: Franka, Józefa, Elżbietę, Alojzego, Reginę oraz Gertrudę. Pani Anna wyszła za mąż za Jana Cichosa, z którym wychowała nieżyjącego już syna Bernarda. Ma dwoje wnucząt – Krzysztofa oraz Danutę, z którą mieszka w domu przy ulicy Rudzkiej, oraz czworo prawnuków.

Jubilatka była wieloletnim pracownikiem Huty Silesia, gdzie wykonywała ciężką pracę do czasu wypadku – ciężka blacha spadając, zmiażdżyła jej nogę. Po długim leczeniu wróciła do pracy w Silesii, ale na innym stanowisku – montażu czajników.

Jubilatka mimo wieku ma wspaniałą pamięć, jest pogodna i wesoła. Jaka zatem jest jej recepta na długowieczność?

– Babcia rano zaczyna od kanapki, jogurtu oraz kawy. Po obiedzie (najlepiej zupa) musi być deser w postaci owoców i słodczy. Nie zażywa żadnych leków, nie ogląda telewizji, nie słucha radia. Jest komunikatywna, nie stroni od ludzi, cieszy się z każdego odwiedzin bliskich, księdza, sąsiadów czy pielęgniarki – mówi wnuczka Danuta Tarasiuk.

W zeszłym roku, w dniu 100. urodzin dostojną Jubilatkę odwiedził prezydent Rybnika Piotr Kuczera, radny Jerzy Lazar oraz przedstawiciele Rady Dzielnicy Orzepowice: Justyna Kotula, Andrzej Kaczmarczyk. W tym roku z wizytą do jubilatki udali się Jerzy Lazar oraz przedstawicielki rady dzielnicy: Beata Olkowska-Kopiczko i Ewa Smuda. Były wspominki, śpiew i pyszny tort. Szanownej jubilatce życzymy dużo zdrowia!

(AK)

100. URODZINY RYBNICZANKI Z WYBORU

8 sierpnia swoje 100. urodziny obchodziła Irena Sobik z dzielnicy Rybnik Północ. Urodziła się w Warszawie, pochodzi z Ostrowa Wielkopolskiego, a rybniczanką została z wyboru.

Rodzina jubilatki wywodzi się z Ostrowa Wlkp., ale że jej ojciec był oficerem Wojska Polskiego, rodzina dość często się przeprowadzała. To właśnie dlatego pani Irena urodziła się w Warszawie. Miała cztery lata, gdy w 1928 roku jej ojciec dobrowolnie zgłosił się do nowo powołanego Korpusu Ochrony Pogranicza i rozpoczął służbę w Zaleszczykach, znajdujących się dzisiaj na terenie Ukrainy, a wtedy na terenie polskiego województwa tarnopolskiego, gdzie przeprowadził się z całą rodziną.

II wojna światowa zastała 15-letnią Irenkę w rodzinnym Ostrowie Wlkp. Szczęśliwie uniknęła wywiezienia na roboty do Niemiec, ale przez całą wojnę praktycznie pracowała w kuchni kasyna oficerskiego. Jak wspomina, pracowała tam przez siedem dni w tygodniu od godz. 7 do 19; tylko w niedzielę Polki kończyły pracę po wydaniu niemieckim żołnierzom obiadu. – Wojna zabrała mi najpiękniejsze lata życia – mówi z niewielkim już żalem. Lata powojenne okazały się równie trudne. Nękania przez peerelowski Urząd Bezpieczeństwa ojciec zmarł kilka lat po zakończeniu wojny.

Za sprawą nakazu pracy córka jej o cztery lata starszej siostry Joanny trafiła z Wielkopolski do Rybnika na Śląsku i rozpoczęła pracę w jednym ze sklepów popularnego wtedy MHD, czyli Miejskiego Handlu Detalicznego. W roku 1952 przyjechała tu również Irena wraz ze swoją owdowiałą matką. Pracę znalazła w administracji Zakładu Energetycznego, gdzie pracowała do przejścia na emeryturę. W Rybniku Irena poznała swego przyszłego męża Antoniego; pobrali się w 1966 roku. Antoni z wykształcenia był agronomem i niejednym z okolicznych PGR-ów wyprowadził z zapaści. – Mąż tak zwyczajnie kochał ziemię. Był urodzonym rolnikiem – wspomina. Mieszkali w samym centrum naszego miasta w kamienicy przy ul. Korfantego.

Gdy w 1978 roku oboje byli już na emeryturze, kupili dom z dużym ogrodem w Raszkowie niedaleko Ostrowa Wlkp. i tam się przeprowadzili. Ogród był ich wspólną pasją. Antoni miał w nim swoją pasiekę i uprawiał prawie nieznanne wtedy jeszcze



ZDJ. WAJEW. TROSZKA

w Polsce szparagi. Irena skupiała się na zwykłych warzywach i kwiatach, a zwłaszcza na lubianych przez siebie różach i liliiach. Początek XXI wieku nie był dla naszej jubilatki szczęśliwy. W roku 2000 zmarła jej starsza siostra, rok później matka, która doczekała 102. urodzin, a w roku 2003 pochowała swego ukochanego męża Antoniego. Została praktycznie sama. Kilka lat później, w roku 2007, za namową mieszkającej w Rybniku rodziny swojej siostrzenicy Irena zamieniła dom w Raszkowie na mieszkanie przy ul. Wyzwolenia.

Seniorkę rodu wspiera rodzina, ale ona wciąż jest względnie samodzielna. – Ciocia przez całe życie była osobą energiczną, pracowitą i zaradną. Cechowała ją też pogoda ducha, która towarzyszy jej do dzisiaj – mówi synowa jej siostrzenicy Iwona Wajerowska.

Przez całe życie Irena Sobik lubiła haftować. W czasie hitlerowskiej okupacji, będąc młodą dziewczyną, w ukryciu wyhaftowała polskiego orła w koronie, który, pięknie oprawiony po zakończeniu wojny, towarzyszy jej przez całe życie.

Urodzinowe przyjęcie odbyło się w jednej z rybnickich restauracji. Tam z życzeniami, listem gratulacyjnym i koszem smakołyków zjawiał się prezydent Rybnika Piotr Kuczera, który również w imieniu mieszkańców życzył stulatce zdrowia, szczęścia i spokoju. Pocztą nadeszły też życzenia od premiera Donalda Tuska, które dla jubilatki były dużą niespodzianką.

Wacław Troszka

Obecnie w Rybniku mamy **8 stuletek** i ani jednego stulatka. Jeśli do końca roku nic się nie zmieni, setne urodziny będą wkrótce obchodzić kolejne cztery rybniczanki, ale również dwóch rybniczanków. Najstarszy mieszkaniec, a raczej mieszkanka naszego miasta jeszcze w tym roku będzie obchodził swoje 102. urodziny.

Ekstremalnie w sercu miasta



Tego jeszcze w Rybniku nie było! 8 września Śródmieście stanie się areną ekstremalnych popisów rowerowych. O Drop To The City Rybnik rozmawiamy z Bartoszem Giemzą, mistrzem Polski BMX Racing, który zbuduje trasę miejskiego downhillu.

Downhill w sercu miasta? Kto wpadł na tak szalony pomysł?

Zawsze, od 10, może 15 lat chciałem coś takiego zrobić w Rybniku, ale nigdy nie było na to czasu, bo zawody, treningi, szkoła... Dlatego bardzo się ucieszyłem, gdy chłopaki, którzy od lat organizują Bike Race Zamysłów, przyszli do mnie z tym pomysłem. Przemek Dorczak i Konrad Morawiec powiedzieli, że mają fundusze, zgody i poparcie prezydenta. Dlatego w to wszedłem.

Rynek i plac Wolności to nie „górzysty” Zamysłów. Liczycie, że impreza organizowana w centrum przyciągnie wielką publiczność? Gdy wiele lat temu w Ameryce Filip Polc wprowadził downhill do miast, odniósł medialny sukces...

Tak, on zaczął to robić w Ameryce Południowej, bo tam miasta położone są na terenach mocno górzystych, stąd łatwiej było im przygotować trasę. Zorganizowali Puchar Świata, który trwa do dziś. W Polsce też odbywają się tego rodzaju imprezy, m.in. w Cieszynie, Ustroaniu, byłem kiedyś na takich zawodach w Kłodzku, ale Rybnik z naszym Drop To The City, ma szansę na sukces, bo tamte

imprezy trochę ostatnio przygasły. Liczę, że u nas wypali, bo mamy marketing na najwyższym poziomie i impreza stanie się marką Rybnika. Na pewno zrobimy wszystko, by zawody były fajne, a ten, kto przyjedzie, nie pożałuje.

Jesteś odpowiedzialny za zbudowanie toru. Jak będzie wyglądał?

Ruszamy spod bazyliki, gdzie będziemy mieli rampę startową, z której zawodnicy będą się rozpędzać. Przez fontannę wjadą na ulicę Wysoką. To będzie pewien kłopot dla zawodników, bo ona biegnie troszkę pod górę, ale to będzie fajny odcinek sprinterski, który tak naprawdę wyłoni najlepszych tego dnia – najlepiej przygotowanych do zawodów pod względem fizycznym. Bo downhill to przede wszystkim zjazd. Ten prawdziwy zacznie się na wysokości teatru, gdzie z rusztowań zbudujemy dużego dropa i tam tak naprawdę zacznie się cała zabawa.

Będziemy wyskakiwać z ulicy Wysokiej na teren parkingu przy teatrze, a potem zjeżdżać ze schodów. Przelecimy przez plac Wolności, wjedziemy na fontannę i stamtąd na rynek, gdzie będziemy mieli finałową skocznnię. Będzie to poduszka pneumatyczna, więc tam będą spektakularne skoki. Przy okazji chcielibyśmy zrobić jakiś pokaz na najlepszą sztukę. Kibice będą mieli szansę zobaczyć fajne ewolucje. Meta będzie usytuowana na rynku.

Czyli najciekawiej będzie na rynku?

Wszędzie będzie ciekawie, ale najciekawsze sekcje będą od teatru, warto będzie stanąć na teatralnych schodach, skąd będzie najlepsza widoczność na większość trasy. Mieszymy downhill z pumptrackiem oraz schodami. Będzie ekstra.

Ktoś bez przygotowania może spróbować swoich sił czy raczej nie polecasz?

To zależy od tego, na jakim ktoś jest poziomie w tym „rowerowaniu”. Na pewno trzeba coś umieć. Choć postaramy się zrobić takie przeszkody, by nawet na małej prędkości każdy je przejechał, a na dużej każdy je przeskoczył.

W jednej z kategorii mogą startować także dzieci, ale rozumiem, że uprawiające ten sport?

Tak, dodaliśmy kategorię dziecięcą, bo mało kto to robi w Polsce i w Europie, a to jest przyszłość, dlatego mocno naciskałem na to, by ta kategoria była. Tym bardziej że mamy dzieci w szkółce, które bez problemu tę trasę ogarną.

Młodzież z Twojej szkółki GoBike.pro też wpadnie na zawody w centrum? Dzieciaki osiągają sukcesy na arenie ogólnopolskiej? Jasne! Starsze dzieciaki biją się o najwyższe lokaty w Polsce i w Europie, odnoszą sukcesy i fajnie się bawią. Choć „stara gwardia” powoli gdzieś tam odchodzi, dorastają i często mają inne plany na życie. Ale przychodzą nowi. Szkołka się rozwija, mamy trzech trenerów. Jeździmy też ze szkoleniami po Polsce. Choć niestety pojawiają się nowe przepisy, które bardzo mocno zaczynają nas ograniczać.

ZDJ. M. KOCZY



A Twoje plany, jeśli chodzi o starty w zawodach?

Miałem dosyć poważny wypadek na pierwszych zawodach w tym sezonie, przez co musiałem z nich zrezygnować. Postawiłem bardziej na swój rozwój i rozwój swojej firmy. Tak naprawdę praca, dom, rodzina, dwójka dzieci wyklucza trochę przygotowania do zawodów, a ja cały czas w głowie mam zwycięstwo, wygrywanie, a jeśli nie trenuję – moje ciało nie jest do tego przystosowane. W tym roku odpuściłem starty, ale może za rok czy dwa, jak dzieciaki trochę podrosną i będę mógł troszkę czasu poświęcić na trening, to wrócę. Swoje w życiu już osiągnąłem i dorosłem do tego, że już można trochę zbastować. Młodzież mocno napiera.

Nowe pokolenie rośnie. Pola siada już na rower?

Właśnie trochę mnie serducho boli,

że córka nie chce za bardzo. Ale jest jeszcze półroczny syn, który może pójdzie w moje ślady [śmiech].

Budowa skateparku na Wiśniowcu w końcu idzie w dobrym kierunku?

Jestem tam często, bo utrzymuję „tor Wiśniowiec” z ramienia Zieleni Miejskiej. Budowa skateparku idzie bardzo ociężale, ale do przodu. Fajne, że wykonuje to najlepsza firma w Polsce, więc na pewno będzie to dobry produkt. Skatepark jest bardzo potrzebny w Rybniku. Każde duże szanujące się miasto ma nawet kilka takich miejsc, więc otwarcie na pewno będzie wydarzeniem.

Skoro będzie to tak profesjonalny tor, to do Rybnika będą przyjeżdżać goście z okolicznych miast?

Na pewno tak się stanie. Obecnie jest duży boom na takie obiekty, widać to na Wiśniowcu, gdzie jest masa ludzi. Teraz

jeździmy na skateparki do Żor albo Woźdźsława. Jak będzie gotowy nasz, to oni będą przyjeżdżać do Rybnika. Tor będzie naprawdę duży i urozmaicony, chociaż będzie skierowany bardziej do użytkowników rolek, deskorolek i BMX, ale na pewno z naszymi dużymi rowerami coś tam sobie znajdziemy.

8 września wyjedziecie z Wiśniowca na rynek...

Tak, to wyjście naszych wszystkich ekstremalnych dyscyplin do ludzi, bo Wiśniowiec to miejsce nieco schowane, o jego istnieniu nie wie wielu mieszkańców. Może się to zmienić, gdy z tego lasu wyjdziemy do centrum. Pokażemy młodzieży, że można takie rzeczy robić i że można to robić bezpiecznie. Przenosimy sport ekstremalny z gór na tereny miejskie. Ścigamy się po brukach, schodach i świetnie się bawimy. Rybnik to rowerowe miasto!

Rozmawiał Aleksander Król



Alicja i Piotr olimpijczycy z Paryża

Dla 29-letniego dżudoki Kejza Team Piotra Kuczery były to drugie igrzyska, a dla 20-letniej Alicji Klasik ze Stanowic, szpadzistki RMKS-u Rybnik, wczesny olimpijski debiut. I on, i ona marzyli o zdobyciu medalu, ale sztuka ta udała się tylko Alicji, która wróciła z Paryża z brązowym medalem turnieju drużynowego. To historyczny, pierwszy medal olimpijski wywalczony przez sportowca rybnickiego klubu. Piotr Kuczera na swój wymarzony krążek musi jeszcze poczekać...

Na powrót Alicji Klasik z Igrzysk Olimpijskich w Paryżu mieszkańcy rodzinnych Stanowic czekali do późnych godzin nocnych. Przygotowali okolicznościowy transparent i tableau ze zdjęciami Alicji „Od przedszkola do Paryża”, zaśpiewali jej „Sto lat” i skandowali „Dziękujemy!”. 20-letnia olimpijka była zaskoczona, przejęta i mocno wzruszona. Łamiącym się głosem dziękowała za powitanie.

– Tableau przygotowaliśmy wspólnym wysiłkiem z pomocą rodziców Alicji. A Martyna Czech z zespołu Chwila Nieuwagi i stowarzyszenia Mieszkańcy wymyśliła, by mieszkańcy przynieśli ze sobą metalowe sitka, byśmy wszyscy wyglądali jak szermierze – opowiada sołtys Stanowic Urszula Menżyk, która na ten wyjątkowy wieczór urwała się z rybnickiej pielgrzymki na Jasną Górę.

Agata Burnagiel, która w szkole podstawowej uczyła naszą olimpijkę WF-u, nie może się jej nachwalić. – To było wyjątkowe dziecko, bo Alicja była nie tylko bardzo sprawna i świetnie radziła sobie na lekcjach WF-u, ale z wszystkich pozostałych przedmiotów była uczennicą celującą. Była też dobrze zorganizowana, więc została przewodniczącą szkoły. To dziewczyna

bardzo skromna i bardzo pracowita i, jak mówi jej mama, w tym wszystkim był też ten przysłowiowy palec boży. Ma dopiero 20 lat, a siła kształtuje się do 25. roku życia, więc jestem przekonana, że zobaczymy ją również na kolejnej olimpiadzie w Los Angeles i liczę, że tam zdobędzie medal w turnieju indywidualnym – mówi Agata Burnagiel.

Rodzice Alicji wspominają, że najpierw próbowała tańczyć, ale potem trafiła zupełnie przypadkowo do szermierki. – Już drugi turniej, na który pojechała, wygrała. Nasze rodziny były ze sportem mocno związane, ale szermierki nikt wcześniej nie uprawiał, więc uczyliśmy się jej razem z Alicją. Bardzo lubimy patrzeć, jak ona walczy, bo robi to bardzo delikatnie i z wycuciem. Szermierka to sport walki, ale, jak pokazuje Alicja, można walczyć na planszy z gracją. Zresztą to samo mówią nam fachowcy, którzy na szermierce się znają. Jak się kibicuje własnej córce, to emocje są olbrzymie, a co dopiero jeśli są to igrzyska olimpijskie. Francuzi są wspaniałymi organizatorami, fantastycznie zachowali się również francuscy kibice. Gdy w czasie meczu o brąz z Chinkami mała grupka naszych kibiców zaczęła skandować „Polska!

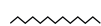


ZDJ. WACŁAW TROSZKA

Alicja Klasik wróciła z Paryża do rodzinnych Stanowic z brązowym medalem igrzysk olimpijskich

Polska!”, oni po prostu się przyłączyli i skandowali razem z nami – powiedzieli nam Małgorzata i Dawid Klaskowie, którzy razem ze starszą córką Joanną i kilkoma krewnymi olimpijskie występy córki oglądali na żywo w pięknej hali Grand Palais. – Przed wyjściem

OLIMPIJSKI DEBIUT



W olimpijskim turnieju indywidualnym, w sobotę 27 lipca, w pierwszej walce Alicja Klasik w doliczonym czasie pokonała piątą zawodniczkę światowego rankingu doświadczoną Włoszkę Rizzi. W drugiej walce, również w doliczonym czasie, przegrała z Estonką Nelli Differt. Oficjalnie Alicja Klasik została sklasyfikowana na miejscu 15. Była jedyną polską szpadzistką, która w tym turnieju wygrała walkę

i awansowała do najlepszej szesnastki turnieju. We wtorek 30 lipca turniej drużynowy Polki rozpoczęły od potyczki z Amerykankami. Po pierwszej walce przegranej 1:3 przez Martynę Swatowską-Wenglarczyk na planszę wyszła Alicja Klasik, która pokonała Amerykankę Guzzi 3:2. Później zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami najmłodszą w drużynie szpadzistkę rybnickiego RMKS-u, mistrzynię Polski, zastąpiła świetnie tego dnia walcząca rezerwowa Aleksandra Jarecka. W turnieju olimpijskim zmiana powrotna nie jest możliwa, więc Alicja już do końca turnieju

drużynowego nie walczyła. Polki po pokonaniu rzutem na taśmę Amerykanek przegrały mecz o wejście do finału z Francuzkami, a w meczu o brązowy medal po dramatycznej końcówce i świetnej walce Aleksandry Jareckiej w doliczonym czasie pokonały Chinki. Radości z medalem nie było końca, choć wiele osób zadawało sobie pytanie, które pozostanie już bez odpowiedzi: co by było, gdyby Jarecka zastąpiła nie naszą Alicję Klasik, a Martynę Swatowską-Wenglarczyk, która we wszystkich trzech meczach miała ujemny bilans zdobytych i straconych punktów.



na planszę do pierwszej walki nie wiedziałam, czy mam się śmiać, czy płakać. Emocje były ogromne. Akcji szermierczych z tego pojedynku pamiętam niewiele. Walczyłam, jak to określił trener Artur Fajkis, właściwie automatycznie, wykonując jak najlepiej to, czego się nauczyłam i co ustaliśmy z trenerem przed walką. Moja rywalka, doświadczona Włoszka, też najwyraźniej była bardzo zestresowana i bała się zaatakować, a ja po prostu atakowałam. W czasie mojej walki w turnieju drużynowym byłam już bardziej świadoma tego, co się dzieje, ale emocje wciąż były ogromne. Wiedziałam wcześniej, że na tej jednej walce zakończę swój udział w drużynówce, więc starałam

cd. na str. 34

ARTUR FAJKIS, trener RMKS-u Rybnik i kadry narodowej junierek

► Jak ocenia występ Alicji na olimpiadzie?

Alicja zadebiutowała na igrzyskach po 12 latach ciężkiej pracy i wypadła bardzo dobrze. Choć sama mówi, że przez pierwszych 30 sekund pierwszej walki w turnieju indywidualnym nie oddychała i że mało co z niej pamięta, to walczyła bardzo dobrze i – co najważniejsze – zgodnie z tym, co ustaliliśmy przed walką. Z rankingu wynikało, z kim może spotkać się w pierwszych pojedynkach i te zawodniczki mieliśmy rozpracowane. Oczywiście sztab Włoszki zapewne zrobił dokładnie to samo. W obu tych walkach, w końcówce regulaminowego czasu Alicja odrobiła stratę punktową, doprowadzając do dogrywki. Udowodniła więc, że jest wybitną szpadzistką, która wychodząc



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

na planszę potrafi wyłączyć emocje, a przecież ma dopiero 20 lat i może być jeszcze lepsza.

► Co sądzi o decyzji trenera kadry, który zdecydował, że w turnieju drużynowym Alicja wyjdzie tylko do jednej walki?

Ta decyzja mocno mnie zaskoczyła. Bartłomiej Język podjął ją jeszcze przed rozpoczęciem igrzysk, biorąc pod uwagę opinie dwóch najbardziej doświadczonych kadrowiczek. Turniej indywidualny i pierwsza seria walk w meczu z USA pokazały, że niewiele miała ona wspólnego ze sportowymi realiami i możliwościami poszczególnych zawodniczek. Ale nie tylko dlatego Alicja czuła się w tej drużynie niechciana. Dlatego tak trudno cieszyć się jej z medalu, w zdobyciu którego ma przecież swój udział. Nie interweniowałam, bo po pierwsze, była to kompetencja trenera kadry, a po drugie, nie wyniknęłoby z tego nic dobrego. A medal olimpijski, pierwszy w historii naszej kobiecej szpady, cieszy i niewątpliwie przyczyni się do rozwoju całej szermierki.

się wykonać moje zadanie jak najlepiej – opowiadała nam Alicja Klasik.

Dla olimpijskiej debutantki już sam pobyt w wiosce olimpijskiej był ciekawym doświadczeniem. – Chciałam zobaczyć jak najwięcej. Spotkałam wielu zawodników z Polski i innych krajów. Mogłam przebywać wśród znanych sportowców. Cieszę się, że mogłam być tego częścią – opowiada zawodniczka.

Co ciekawe, poza szermierką Alicja ma też inne pasje – gra na ukulele, muzykując wspólnie ze starszą siostrą Joanną, grającą na akordeonie. Kolekcjonuje też rozmaite instrumenty muzyczne. – Zbieram ciekawe egzemplarze, niestety nie mam tyle czasu, by nauczyć się na nich grać. Ale uczę się gry na kalimbie, którą niedawno dostałam od mojego chłopaka – mówi.

Zawodniczka RMKS-u Rybnik nie

zamierza spocząć na laurach. Nowy sezon rozpocznie w październiku, kiedy to będzie już startować jako seniorka. Jej kolejnym celem są Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles w 2028 roku.

Na razie jednak przed olimpijką zasłużony odpoczynek oraz wyjazd do Rzymu w ramach studenckiej wymiany Erasmus, który rozpoczyna się już we wrześniu.

Wytrwały jak Piotr Kuczera

Gdyby na igrzyskach przyznawano medale za wytrwałość, determinację i upór w przewyciężaniu trudności, to Piotr Kuczera wróciłby z Paryża ze złotym medalem. W samym środku kwalifikacji olimpijskich we wrześniu 2022 roku nasz dżudoka nabawił się poważnej kontuzji kolana. Wrócił na matę po blisko półrocznej przerwie, po miesiącach żmudnej rekonwalescencji, rehabilitacji, treningów, a potem, startując

z powodzeniem w wysoko punktowanych turniejach, jako jedyny polski dżudoka zdobył kwalifikację olimpijską. Niestety Piotr nie ma szczęścia do losowań rywali. Przed trzema laty w Tokio, gdy startował jeszcze w kategorii 90 kg, już w pierwszej walce trafił na Gruzina Bekauriego, który sięgnął po złoto. W Paryżu było tylko trochę lepiej. W pierwszej walce (kat. 100 kg) rybniczanie pokonał przez ippon niższej klasyfikowanego zawodnika z Chile, ale już w drugiej trafił na Zelyma Kotsojeva z Azerbejdżanu, aktualnego mistrza świata, który, jak się później okaże, zdobędzie w Paryżu olimpijskie złoto. W lutym Kuczera pokonał go w Baku na turnieju z cyklu Grand Slam, ale w Paryżu wygrał Azer. Kuczera próbował wypchnąć go z maty, ale wtedy rywal zaatakował i założył trzymanie. Walka skończyła się przed czasem.

– Nigdy wcześniej nie czułem przed wyjściem na matę takiej atmosfery



i takiej chęci walki jak w Paryżu. Upragnionego medalu nie udało mi się zdobyć. Pogodziłem się już z tą porażką i powoli zaczynam się koncentrować na nowych celach. Na samą rehabilitację poświęciłem mnóstwo czasu. Czy było warto? Było warto, bo awansując na igrzyska dokonałem czegoś, co wielu osobom wydawało się niemożliwe. Obecnie dużo czasu spędzam z rodziną – mówił Piotr Kuczera, któremu tuż przed igrzyskami olimpijskimi żona Ania urodziła córeczkę Klarę. Poród, na szczęście dla Piotra, odbył się kilka dni po wyznaczonym

przez lekarza terminie i dzięki temu, tak jak w przypadku pierwotnego syna Janka, mógł on asystować przy porodzie.

Piotr Kuczera kolejne starty planuje dopiero w przyszłym roku. Wyjątkiem mogą być wojskowe mistrzostwa świata, bo nasz dżudoka, po ostatnim awansie starszy szeregowy specjalista Piotr Kuczera jest zawodnikiem Centralnego Wojskowego Zespołu Sportowego.

**Wacław Troszka,
współpraca
Dominika Rauk**

ARTUR KEJZA, trener Piotra Kuczery

– Jestem dumny, że jesteśmy w stanie wychować w Rybniku takich olimpijczyków jak

Alicja i Piotr; sportowców, którzy mogą być wzorem dla młodzieży. Współtwórcą tego sukcesu jest miasto i prezydent Piotr Kuczera, bo oba nasze kluby są w dużej części finansowane przez miasto. To nie przypadek, że mamy w Rybniku medalistkę olimpijską i dwukrotnego olimpijczyka. Piotr wywalczył awans na drugie swoje igrzyska wbrew wszystkiemu. Mało kto zdaje sobie sprawę, jakim wysiłkiem tego dokonał. Zadbajmy o to, by doceniano sportowców i trenerów i tych wszystkich, którzy tu w naszym małym Rybniku na te sukcesy na światową skalę pracują.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

TEŻ BYLI NA IGRZYSKACH



Jednym z dwóch asystentów trenera Nikoli Grbicia, Serba, który z drużyną polskich siatkarzy zdobył na igrzyskach srebrny medal, był rybniczaniec Paweł Rusek (41 lat), były siatkarz, wychowanek Volley'a Rybnik, który w minionym sezonie jako trener prowadził drużynę KGHM Cuprum Lubin.

W paryskich igrzyskach wzięła udział jeszcze jedna szpadzistka RMKS-u Anna Mroszczak (27 lat). Jako wolontariuszka pracowała w Grand Palace gdzie rywalizowali szermierze.

20 sierpnia w restauracji Bel Mon Resort w rybnickich Stodołach odbyło się uroczyste śniadanie, na które prezydent Piotr Kuczera zaprosił rybnickich olimpijczyków z Paryża, czyli Alicję Klasik i swego imiennika Piotra Kuczera. Sportowcom towarzyszyli ich trenerzy i przedstawiciele klubów Krystian Fajkis i Artur Kejza

Rybniczaniec drugi w ultramaratonie Super Carpatia

Kamil Kalamarz z Rybnika zajął drugie miejsce w ultramaratonie rowerowym Super Carpatia, który odbył się w dniach 11-16 sierpnia. W tym wymagającym wyścigu uczestnicy musieli zmierzyć się z dystansem 1096 km i pokonać 30 000 m przewyższeń. Rybniczaniec ukończył trasę w czasie 139 godzin i 22 minut.



ZDJ. ARHICH-PRYW.

Kamil ma na koncie trzy ultramaratony. W ubiegłym roku zajął piąte miejsce w Carpatia Divide, pokonując 630 km. W tym roku wybrał nowość w świecie ultramaratonów rowerowych – Super Carpatię, łączącą trasy Carpatia Divide i Sudety Divide, która prowadzi przez malownicze i trudne tereny Karpat. Wyścig zaczyna się w Kowarach na Dolnym Śląsku i kończy w Przemyślu na wschodzie Polski. – Chciałem spróbować nowego wyzwania, a dodatkowe 450 km było tym, czego szukałem. Wiele osób z zeszłorocznej Carpatii zapisało się na dłuższy dystans, co mnie również przekonało – mówi Kamil.

Podczas wyścigu zawodnicy są odpowiedzialni za własny sprzęt i logistykę. Zarówno w poprzedniej, jak i w tegorocznej edycji Kalamarz napotkał trudności. – Gdzieś na zjeździe wypadł mi powerbank i uszkodził kabel ładowarki. Na szczęście udało mi się go odkupić od turystów, co uratowało mnie przed problemami z nawigacją, ponieważ licznik był już na wyczerpaniu – wspomina.

Kamil przyznaje, że głównym celem było ukończenie ultramaratonu, choć liczył na miejsce w pierwszej dziesiątce. Wyścig ukończył na drugim miejscu, z niewielką różnicą czasową względem trzeciego zawodnika. – Podium jest miłym bonusem. W połowie dopadło mnie zmęczenie, ale po 12-godzinnej regeneracji wróciłem do formy. Choć straciłem trochę czasu, szybko go odrobiłem. Końcówka była trudna z powodu senności, jednak różnica do trzeciego zawodnika wynosiła ok. 20 minut, więc dzięki adrenalinie dotarłem do mety w nocy – tłumaczy Kalamarz.

Rybniczaniec planuje dalsze wyzwania, w tym udział w wyścigu gravelowym dookoła Mazur oraz zawodach zagranicznych m.in. na Wyspach Kanaryjskich lub w Maroku.

Dominika Rauk

Stawiam sobie wysoko poprzeczkę



Franciszek Szczyrba, 12-letni reprezentant minizuzłowego klubu Rybki Rybnik, w lipcu w słowackiej Żarnowicy zdobył tytuły Mistrza Europy i Mistrza Świata w klasie 125 cc. Utalentowany młodzian na co dzień może liczyć na wsparcie taty Marka, byłego żużlowca RKM-u Rybnik. Nam zgrany team Szczyrbów opowiedział o wspólnej pasji ojca i syna.

Co zdecydowało o zatrzymaniu pańskiej kariery sportowej?

MAREK SZCZYRBA: Wyniki, a raczej ich brak. Po zakończeniu wieku juniora nie miałem propozycji startów, nie miałem też odpowiednich środków finansowych, by móc to dalej ciągnąć. Dostałem wtedy z klubu ofertę pracy jako mechanik, którą przyjąłem i teraz z perspektywy czasu wiem, że to była dobra decyzja. Trafiłem pod skrzydła Henryka Romańskiego, który nauczył mnie składać silniki, za co dziś mu ogromnie dziękuję. Teraz, gdy mój syn jeździ, ta wiedza jest niezwykle cenna. Synowi pomaga też Ryszard Małecki, którego poznałem jeszcze w czasach, gdy jeździłem w szkółce. To oni zaszczypli we mnie bakcyła. Trenerom św. pamięci panu Janowi Grabowskiemu czy Czesławowi Czernickiemu też wiele zawdzięczam. Wiedza nie poszła na marne, dzięki niej mogę teraz pracować z synem.

Jakie to uczucie? Być mistrzem świata?

FRANEK SZCZYRBA: Fenomenalne uczucie, które powoli do mnie dociera. Zdobyłem ten tytuł dzięki ciężkiej pracy i wielu ludziom dookoła. Jechałem na zawody do Słowacji z myślą, że jestem w stanie zdobyć tytuł. To było dla mnie wielką motywacją. No i się udało.

Czy „podsował” Pan synowi żużel?

M.SZ.: U nas w domu od zawsze był żużel. Razem oglądaliśmy mecze. W telefonie miałem też swoje zdjęcia z czasów młodości, gdy się ścigałem, syn lubił je przeglądać. Do dziś wynajduje archiwalne nagrania, z których wspólnie się śmiejemy. Któregoś razu znajomy chciał pozbyć się minipocketa i podarował go Frankowi – ten czerwony motorek jest z nami do dziś i regularnie Franek na nim szaleje, wykańczając wszystko po kolei, potem go serwisujemy i jedzie dalej! Pamiętam, jak pierwszy raz posadziłem go na motorku i zauważyłem, jak mądrze operuje manetką gazu. To mnie zaskoczyło. Mamy kawałek łąki, więc zrobiłem mu tor obok domu... Wkrótce musieliśmy się znaleźć na stadionie Rybek u Antoniego Skupienia. I było dość zabawnie. Pamiętam, że Franek był niezadowolony z pierwszego

treningu, bo pan Antek myślał, że będzie powoli jeździł, a syn obyty na łąkowym torze odkręcił gaz i pojechał... Pan Antek szybko zakończył jego jazdę w obawie, że taki mały coś może sobie zrobić. Syn powiedział mi wtedy: „Tata, ja już nie chcę tu jeździć, bo pan Antek mi nie pozwoli jechać po mojemu!”. Szybko z panem Antkiem złapali wspólny język i Franek stał się adeptem MKMŻ Rybki Rybnik.

Jakie masz plany na przyszłość?

F.SZ.: Stawiam sobie wysoko poprzeczkę. Na ten sezon celem jest jeszcze wygranie indywidualnego mistrza Polski. A na następny rok chcę wygrać SGP3 w 250cc. Nie ma rzeczy niemożliwych, a ograniczenia są tylko w naszej głowie. Myślę, że każdy ma szansę, jeśli w coś wierzy, marzy i pracuje na to, to w końcu przychodzi taki dzień, że to osiąga.

Czy martwi się Pan o syna?

O tym się nie myśli, ale wiadomo. Żona mówi, że jak mu się coś stanie, to mnie zabije. Gdzieś tam z tyłu głowy jest ta myśl, że coś się może stać, ale uważam, że jeśli będzie jechał na tyle, ile ma umiejętności i będzie te umiejętności w odpowiedni sposób wykorzystywał, to mam nadzieję, że nic się nie stanie. Najgorszy jest moment po upadku, kiedy dobiega się do dziecka i pojawia się ta myśl – by dał znak, że jest okej. Na szczęście nic poważniejszego w minizuzlu się nie stało. I oby kontuzja przyszła jak najpóźniej, a najlepiej wcale.

Czy zdarzało wam się jeździć wspólnie?

F.SZ.: Jeszcze nie, ale pod koniec sezonu chcemy spełnić to marzenie, by razem spod taśmy pojechać jeden bieg podczas ostatniego treningu. Nagrać to i mieć taką pamiątkę na całe życie. (M.SZ.): Przypuszczam, że tanio skóry nie sprzedam.

Chodźcie na mecze ROW-u Rybnik?

Kibicujemy, ale trudno w sezonie wpaść na mecz, bo w weekendy Franek ma zawody. Często bywamy na dużym torze, bo syn tam trenuje, czasem nawet z pierwszą drużyną, a to dla niego ogromna frajda i nauka.

Rozmawiał Michał Cieciora

Franciszek Szczyrba (ur. 27.05.2012 r.) od roku dominuje na polskich torach minizuzłowych. W zeszłym roku wygrał wszystkie trzy finały indywidualnych Mistrzostw Polski. Jest liderem rybnickiego zespołu Rybek, który rok temu zdobył tytuł Mistrzów Polski. 20 lipca bieżącego roku Franek uzyskał tytuł Mistrza Europy w minizuzlu, a już następnego dnia wygrał turniej o Młodzieżowe Złote Trofeum, czyli w nieoficjalnych mistrzostwach świata.

Marek Szczyrba (ur. 31.08.1984 r.) w latach 2002-2005 zawodnik w rybnickiej drużynie. W 2004 roku jako junior jeździł nawet w ekstraklasie. Po zakończeniu kariery nadal związany był z tym sportem i pracował jako mechanik. Obecnie jest wsparciem dla swojego syna w jego karierze i spełnia się w tym jak widać bardzo dobrze.

ZDJ. WACŁAW TROSKA

Najstarsi piłkarze o cudownych latach 60-letniego klubu

JAK RODZIŁA SIĘ LEGENDA ROW-U RYBNIK

– Poznaliśmy się na boisku, mając po 14 lat. Graliśmy w przeciwnych drużynach, okopaliśmy się, pobiliśmy się i do dziś trzymamy się razem – śmieje się Reinhard Pilarek, poklepując po ramieniu Wacława Cholewę, swojego kolegę z murawy, z którym 60 lat temu przywdział barwy raczkującego wtedy ROW-u Rybnik. 21 lipca przy okazji jubileuszu 60-lecia rybnickiego klubu najstarsi zawodnicy opowiedzieli nam o tym, jak rodziła się legenda ROW-u Rybnik.

Wacław Cholewa i Reinhard Pilarek zostali ściągnięci do ROW-u Rybnik ze Śląska Wrocław. Nowo powstały w wyniku fuzji „Górnika 23” Chwałowice i Rybnickiego Klubu Sportowego „Górnik” wspierany przez kopalnie klub potrzebował graczy, którzy gwarantowaliby awans do I ligi. – Razem z przyjacielem byliśmy tu od zarania, powstania ROW-u Rybnik w 1964 roku. Drużynę tworzyło wtedy wielu wybitnych graczy. Każdego roku awansowaliśmy o szczebel wyżej: z III do II ligi, aż do awansu do I ligi – wspomina Wacław Cholewa.

Jak dziś pamięta ostatni mecz decydujący o awansie? – Wygraliśmy ostatni mecz 2:0 z Viktorią Jaworzno. Tak się złożyło, że strzeliłem te dwie bramki. Awansowaliśmy do I ligi. To był cudowny czas – mówi Cholewa.

– Z tamtej pierwszej drużyny nie zostało nas już wielu. Razem z Reinhardem jesteśmy najstarszymi graczami z rocznika 1944. Widzę, że na jubileusz przyjechał jeszcze Franciszek Pelczar, ale on jest od nas młodszy – dodaje Wacław Cholewa.

Pełny stadion na meczach ROW-u

Panowie wspominają, jak 60 lat temu całe miasto zaczynało żyć piłką nożną. – Wiadomo, wiodącą dyscypliną



Wacław Cholewa i Reinhard Pilarek

w Rybniku był żużel, który miał tu długie tradycje, ale z każdym rokiem piłka zaczynała być bardziej popularna. Z każdym naszym sukcesem na stadion przychodziło więcej ludzi. Pamiętam mecz derbowy z Radlinem i pełny stadion – wspomina Wacław Cholewa. Atmosfera na trybunach była fantastyczna. – Może tylko trochę mniej radosna niż na weselu – wspomina Reinhard Pilarek. – Wszyscy byli zadowoleni – piłkarze, kibice i dyrekcja zakładu pracy – dodaje.

Piłkarze ROW-u byli zatrudnieni przez kopalnię Chwałowice. – Wszyscy byliśmy „górnikami” – uśmiechają się najstarsi zawodnicy ROW-u. – To była jeszcze piłka amatorska, ale powoli tworzyło się już piłkarskie zawodowstwo. Każdy miał etat z zakładu pracy. Zawodnicy byli oddelegowani z zakładu do klubu. Tak tworzyły się zespoły Górnika Zabrze, Zagłębia Sosnowiec, ROW-u Rybnik i innych, nie tylko na Śląsku – wspomina Wacław Cholewa. – Nie pracowaliśmy w kopalni, ale byliśmy przez nią zatrudnieni – wspominają.

Górnicy, którzy nie byli na dole

Stanisław Sobczyński, który zawodnikiem ROW-u został w 1970 roku (przyszedł tu ze Skawy Wadowice) i w zielono-czarnych barwach występował przez kolejnych 7 lat, przyznaje, że nigdy nie zjechał szolą na dół, mimo, że „miał bardzo dobre wyniki jako górnik dołowy”. – Mogę to powiedzieć otwarcie, że miałem bardzo dobre wyniki jako górnik dołowy, a nigdy na dole nie byłem – śmieje się Stanisław Sobczyński. – Pamiętam, jak po dwóch latach prezes Oczko zaprosił mnie na Dzień Górnika do Domu Kultury w Chwałowicach. Siedzimy po kilkanaście osób przy stoliku. Naprzeciw mnie siedzi człowiek, którego znam z widzenia, ale nie wiem, kto to. W końcu kierownik drużyny mówi do mnie: „Stasiu, a czy ty znasz tego pana naprzeciw? To jest twój sztygar, który wpisuje ci dniówki” – śmieje się były piłkarz ROW-u Rybnik.

Sobczyński przyznaje, że nigdy nie był na dole, choć miał „zaproszenie”. – Prezes Oczko mówił: „no panowie, wypadaloby byćście zjechali przynajmniej raz w życiu”, ale nie wiem, czy się ktoś odważył. Jedynie potem z musu odważył się Andrzej Frydecki, któremu brakowało bodajże pół roku do tego, by mieć emeryturę górniczą i zjechał na dół, i pracował, i mówił nam, że to było najgorsze pół roku jego życia – wspomina Stanisław Sobczyński.

Z ROW-u Rybnik do reprezentacji Polski

Stanisław Sobczyński był jednym z tych nielicznych zawodników ROW-u, którzy grali w reprezentacji Polski. – Z ROW-u byłem ja, Władek (Szaryński) zagrał dwa mecze, Heniek Wieczorek, który grał w ROW-ie, ale reprezentację zaliczył podczas swojego pobytu w Górniku Zabrze – wylicza Sobczyński, przyznając, że gra z orzełkiem na piersi to wielki zaszczyt dla każdego piłkarza. – Nie wyobrażam sobie, by ktoś nie chciał zagrać w reprezentacji Polski. To zmysłowe rzeczy. Dla każdego samo powołanie to zaszczyt ponad wszystko. Tego nie można przeliczyć na pieniądze. Granie w polskich barwach liczy się ponad wszystko – mówi Stanisław Sobczyński.

Podczas turnieju jubileuszowego z okazji 60-lecia ROW-u Rybnik najstarsi piłkarze rybnickiej drużyny zostali uhonorowani pamiątkowym medalem okolicznościowym.

Aleksander Król

Z ŻYCIA LIGOWCÓW

Rekiny powalczą o finał

Żużlowcy Innpro ROW-u Rybnik po pokonaniu w ćwierćfinale WILKÓW Krosno, walczą o finał 2. Ekstraligi. Ich półfinałowym rywalem jest piąty po zasadniczej części sezonu PSŻ Poznań, który w ćwierćfinale pokonał POLONIĘ Bydgoszcz. Pierwszy mecz Skorpionów z Rekinami miał się odbyć w Poznaniu w sobotę 31 sierpnia; decydujący o awansie do finału mecz rewanżowy w Rybniku w sobotę 7 września.

Półfinałowy remis bejsbolistów

O finał ekstraligi walczą bejsboliści Silesii Rybnik, rywalizując w półfinale do trzech zwycięstw z CENTAURAMI Warszawa. Po pierwszych dwóch meczach w Rybniku (24 i 25 sierpnia) był remis 1:1. Kolejne dwa mecze mają się odbyć 31 sierpnia i 1 września w Kutnie, gdyż warszawska drużyna nie ma swojego boiska meczowego. W drugim półfinale obrońca tytułu STAL Kutno rywalizuje z PIRATAMI Władysławowo.

Piłkarze rozpoczęli długi sezon

Piłkarze ROW-u 1964 Rybnik po pięciu kolejkach nowego sezonu z 8 pkt zajmowali w IV lidze śląskiej (20 drużyn) 9. miejsce. Rybniczanie walkę o ligowe punkty rozpoczęli od dwóch zwycięstw m.in. w Wodzisławiu Śl. z Odrą. Kolejne dwa mecze zremisowali, a w piątym przegrali na wyjeździe 2:3 z Dramą Zbrosławice, która w pierwszych czterech kolejkach zdobyła tylko 1 pkt. 28 sierpnia na stadionie przy Gliwickiej ROW 1964 miał się zmierzyć z RUCHEM Radzionków (12. miejsce; 7 pkt). (WaT)

„Śmierć zawsze jest nie na miejscu i zawsze nie w porę. Nie pyta, nie uprzedza i nie dyskutuje. Przychodzi i zostawia po sobie tylko ból. Ból, który bardzo trudno jest uśmierzyć”.

Wszystkim Państwu, którzy w tak bolesnych chwilach dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca i życzliwości oraz uczestniczyli we mszy św. i ceremonii pogrzebowej

Ś.P. HELENY KOWALSKIEJ

Wszystkim Bliskim, Przyjaciołom, Nauczycielom, Pracownikom administracji i obsługi, Uczniom i Rodzicom SP nr 3 i SP nr 4 w Rybniku, Członkom ZNP, Znajomym, Sąsiadom

W imieniu ukochanej Żony i Mamy składa podziękowanie Mąż i Córka

Praca | Kurier | Dostawca

Jeżeli masz własny lub wynajmowany: skuter, rower, samochód aplikuj i zacznij zarabiać jeszcze tego samego dnia!

- Wysokie zarobki – do 7000 zł brutto miesięcznie!
- Ubezpieczenie – w trakcie wykonywania zamówień
- Stałe wsparcie
- Elastyczne godziny pracy
- Bonus za pracę w deszczu
- Dodatkowe programy lojalnościowe oferowane przez naszych partnerów flotowych
- Możliwość wynajmu pojazdu od jednej z polecanych przez nas firm

CZEGO WYMAGAMY?

- smartfon
- własny pojazd
- entuzjazm

Glovo!



MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?
J. SZWEDA - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU
Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!
BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!
Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego. Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%). Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm.
Umowa z NFZ
www.aparatyszweda.pl
tel. 32 426 00 88
Czynne od 8.30 do 15.00
Możliwość dojazdu do domu pacjenta
Rybnik, ul. Wiejska 1

Prywatna Praktyka Lekarska lek. Marcin Szcasyński Specjalista Chirurgii Ogólnej

Chirurgiczne usuwanie zmian skórnych z badaniem histopatologicznym

- ♦ znamiona skórne
- ♦ brodawki
- ♦ kaszaki
- ♦ tłuszczaki
- ♦ nowotwory skóry
- ♦ i inne



Medinova

rejestracja 512 190 602

Rybnik, ul. Długa 112, medinova.com.pl

audiofon
pomagamy słyszeć lepiej

- diagnostyka słuchu
- konsultacje z protetykiem słuchu
- pomoc w doborze sprzętu medycznego

AUDIOFON RYBNIK
ul. Łony 12

ul. Byłych Więźniów Politycznych 3
(w Przychodni Centrum Medyczne)

Konieczna rejestracja telefoniczna:
tel. 32 422 13 90 lub 723 889 165



GAZETA RYBNICKA

REDAKCJA:

Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarz: Waclaw Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szofitysek, Daniel Bożyński (korekta)

WYDAWCZA:

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku
nakład 25.000

ADRES REDAKCJI:

44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7
tel. 32 42 28 825
e-mail: gazeta@miastrorybnik.pl
FB: Jeżech z Rybnika

DRUK:

Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7
41-506 Chorzów
www.drukarniakolumb.pl

BIURO OGŁOSZEŃ:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 60 070
e-mail: gazeta@miastrorybnik.pl
cennik: www.rybnicka.eu

RYBNICKA.eu



CIUCH ALERT!

26-28 WRZEŚNIA, GODZ. 12:00 - 19:00

Oddaj ubrania i odkryj siłę pomagania!

Masz w szafie dobre, ale niepotrzebne ubrania i akcesoria?

Przynieś: odzież, tekstylia, buty, plecaki, koce - my damy im drugie życie!

Każdy 1kg = 1zł, który przekażemy na konto Stowarzyszenia „17-1ka” z Rybnika

- za każde oddane 10 kg – karta podarunkowa Focus Park o wartości 50 zł*
- nagroda główna: 1000 zł na karcie podarunkowej dla osoby, która odda najwięcej kilogramów ubrań

Regulamin akcji na www.focuspark.pl

*Jedna osoba może odebrać jedną kartę podczas trwania całej Akcji. Liczba kart ograniczona.

NOWA TOYOTA C-HR

RABAT DO 20 000 ZŁOTYCH



JUŻ OD

119 900 ZŁOTYCH



Dobrygowski
Rybnik

Godziny otwarcia:
Pon-Pt: 9:00-19:00
Sb: 9:00-14:00

Adres salonu:
ul. Prosta 110
44-203 Rybnik

Numer telefonu:
Serwis - 32 446 18 90
Salon - 32 446 18 00